

Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczenia do domu Mk. 17— miesięcznie, z doręczeniem do domu M. 19 50 Na prowincji z przesyłką pocztową Mk. 19 50.

Cena pojedynczego numeru popołudniowego we Lwowie 1 na prowincji:

60 fen.

wychodzi dwa razy dziennie

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny: Zygmunt Raackowski.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym pismem 1 Mk. Nadstawne i nekrologi za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 3 Mk. — Ogłoszenia w kronice 6 Mk., za wiersz, po kuponie 4 Mk., na pierwszej stronie 10 Mk. — Drobne ogłoszenia 30 fen. za wyraz.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni:

Lwów, ul. Zimorowicza 14-15.

Dziękuję za zamówienia na swą reklamę.

Rozprawy o ofensywie polskiej w parlamencie angielskim.

W angielskiej Izbie gmin toczyła się charakterystyczna dyskusja nad ofensywą polską. Poseł liberalny sir Maclean twierdził, że państwa alianckie winny się zająć ofensywą polską, ponieważ stworzyły Polskę i jest ona członkiem Ligi Narodów. Polska prowadzi akcję wroga pokojowi i swym interesom. Polska jest bankrutem, dziesiątkuje jej ludność tyfus, dokucza jej głód, a utrzymuje prawie półmilionową armię, dobrze zaopatrzoną o setki kilometrów poza swymi granicami, usiłując odzyskać kraj, w którym 5 proc. ludności stanowią Polacy, a 95 proc. Rosjanie. Anglia musiała od szeregu miesięcy wiedzieć o zamiarach Polski. W październiku, kiedy obawiano się ofensywy rosyjskiej, Anglia obiecała dostarczyć pewną ilość swych zapasów. Do czego teraz używane są te zapasy? Na ofensywę włąb Rosji.

Speaker (prezes Izby) zwrócił uwagę, że Izba nie ma autorytetu ani kompetencji do rozpatrywania tej sprawy. Mówca powinien się zwrócić ze swymi wywodami do rządu polskiego, który jest panem u siebie i pozostawić rządowi i narodowi polskiemu decyzję, co do ruchów wojsk.

Lord Robert Cecil dowodzi, że Polska jest członkiem Ligi Narodów, członek Izby przeto może wyrażać opinię, że akcja Polski jest niezgodna ze statutem Ligi, rząd zaś angielski mógłby przedsięwziąć kroki, które przewiduje statut, można przeto rozpatrywać, czy Polska spełnia swe zobowiązania.

Na to Speaker zwrócił uwagę, że logicznie biorąc, Izba mogłaby dyskutować o polityce wszystkich państw, które podpisały układ o Lidzie.

Poseł Maclean z uwagi, że Anglia jest decydującym członkiem Ligi, twierdził, że obowiązek rozpatrywania postępowania innych członków ciąży na Izbie, a więc należy omawiać sprawę ofensywy polskiej, jeżeli się wysyła amunicję do Polski.

Speaker raz jeszcze protestował przeciwko rozpatrywaniu polityki innych państw, doprowadziłoby to bowiem nie do przyjacielskich uczuć między członkami Ligi, lecz wywołałoby wiele niechęci.

Robert Cecil, podnosząc groźną sytuację ekonomiczną Europy, wyraził się, że gdyby Polska zniszczyła rząd sowieński, mogłaby nastąpić zupełna anarchia, co nie byłoby postępem w porównaniu z rządem bolszewickim, gdyby Polacy zostali pobici, na wschód od Warszawy zniszczone byłyby resztki kultury i życia ludzkiego. Liga powinna pracować nad

utrzymaniem pokoju. Mówca zaprzecza posądzeniu, że zażądał interwencji dopiero wówczas, gdy bolszewicy ponieśli klęskę. Unja przyjać Ligi Narodów żądała wcześniej interwencji. Liga mogła w czasie rokowań przed ofensywą wywrzeć ekonomiczny nacisk zarówno na Rosję, jak i na Polskę. Teraz sytuacja jest trudniejsza. Można jednak uczynić wiele, n. p. przeciwdziałać rozszerzeniu się walk, kraja bowiem pogłoski, że Rumunia i Finlandia chcą się wnieść. Liga może powstrzymać walkę, ale czy wszyscy członkowie rządu tego pragną?

Bonar Law w imieniu rządu zaprzecza, żeby Anglia chciała nadal walczyć z rządem sowieńskim. W październiku obawiano się po klęsce Denikina ataku bolszewików na państwa sąsiednie. Rząd angielski odstąpił amunicję Polsce, aby uczynić mniej prawdopodobną konieczność zbrojnej interwencji w tej części Europy. Decyzję wykonywali urzędnicy, rząd nie zajmował się szczegółami i sądził, że amunicja dawno już została wysłana. Czy teraz miał nastąpić zakaz wywozu własności rządu polskiego? Krok taki nie byłby wstrzymaniem się od zachęcania Polaków do wojny, lecz przerzuceniem się na stronę ich wrogów. Jak wiadomo, rząd angielski oświadczył, że nie udzieli żadnych rad Polsce, która winna sama decydować o pokoju i wojnie. Nie znaczy to, aby nie miał opinii, jaka droga była rozumniejsza. W styczniu premier miał rozmowę z polskim ministrem spraw zewnętrżnych, a sprawę uważał za tak ważną, że zawiadomił o niej gabinet, który ją zaaprobował.

Stwierdzono wówczas, że rząd angielski żadnej odpowiedzialności za decyzję Polski wziąć na siebie nie może. Taką samą opinię wygłosiła Rada Naczelna, oświadczała, że nie może brać odpowiedzialności za radę prowadzenia dalej wojny przez państwa kresowe Rosji. Tem mniej mogła doradzać politykę agresywną. Rząd angielski dał do zrozumienia, że ma dosyć wojny i pragnie pokoju. Co więcej mógł uczynić? Byłoby jednak rzeczą niewłaściwą zapoznawanie położenia Polski.

Możnaby dojść do wniosku, że mądrzej było nie posuwać się naprzód. Ale wyrażanie opinii o sprawach Europy Wschodniej nie ma znaczenia, jeżeli się nie jest gotowym poprzeć ją. Gdybyśmy zajęli stanowisko, o które na nas nalegano, moglibyśmy być zmuszeni wysłać tam wojsko.

Po klęsce Denikina siły bolszewickie na froncie polskim wzrosły o 60 proc. Można twierdzić, że bolszewicy bali się ataku. Ale z drugiej strony Polacy widzieli, że jeżeli nie wykażą swej siły, bolszewicy urządzają najazd. Nie wchodząc w to, czy mieli rację, trudno byłoby o większy cios dla powagi Anglii lub Rady Najwyższej, niż gdyby zakazano Polsce za-

atakowania bolszewików, a okazałoby się później, że Polacy mieli rację i nastąpiłaby inwazja bolszewicka. Dwie były drogi — albo pozostawienie Polsce wolnej ręki, albo przyjęcie odpowiedzialności za zbrojne jej poparcie.

Interwencja Ligi Narodów nie mogła być skuteczną. Trudno wystawić sobie groźniejszy dla przyszłości Ligi fakt, niż przekonanie, że wpływ jej byłby użyty na poparcie bolszewików, a nie na ich szkodę. Jak można żądać od Polski oddania sporu z Rosją Lidzie, jeżeli bolszewicy nie uznają Ligi Narodów, bowiem pierwsza próba — wysłania komisji Ligi dla zbadania stosunków w Rosji spotkała się z ich odmową.

Przemawiał jeszcze unionista sir Mackinder. Zauważył, że Polacy doszli do przekonania, iż trudność polega nie na zawarciu pokoju z bolszewikami, lecz pokoju takiego, który dotrzymają bolszewicy. Rzuciwszy swe wojska daleko poza kraj, Polacy wołają o pokój z armią w takiej sytuacji, niż z armią, cofającą się na terytorium polskie. Posunęli się na obecne stanowiska w harmonii z aliantami i bez dążeń imperialistycznych. Rząd winien dać wyraz przyjaźnielskim uczuciom wobec Polski w jej trudnej sytuacji. Wszystko zniewala do ofiarowania Polakom, nie mają oni idei napoleońskiej pochodu na Moskwę.

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc czerwiec!

S E J M.

Ciąg dalszy dyskusji o szkolnictwie — ustawa o polskich statkach handlowych morskich.

P. Sołtyk wyraża obawę, czy zamierzenia ministerstwa oświaty będą istotnie wykonane w całej rozciągłości. Stwierdza brak dostatecznej ilości profesorów w zakładach wyższych. Liczba profesorów zmniejsza się także z powodu złych warunków materialnych. Pracę utrudnia brak laboratoriów itp. Co się tyczy szkół średnich, to na 1044 nauczycieli, 23% nie posiada nawet średniego wykształcenia, a 37% zaledwie wykształcenie średnie. Właściwie około 80% nauczycieli szkół średnich nie posiada kwalifikacji. W szkołach niższych potrzeba 38.000 nauczycieli, a jest ich tylko 15.000. Istniejące seminarja w liczbie 47 nie mogą wykształcić dostatecznej ilości pedagogów. Mówca zwraca uwagę, że minister nie

obmyśliła i postanowiła to małżeństwo, a nieszczęśliwi zakochani nie śmieją zdobyć się nawet na głośny protest.

Moment ślubu zbliża się nieubłagane — już tylko niewiele godzin dzieli Irenę od ołtarza. Przybycie bogatego narzeczonego opóźnia ulewa, która spowodowała katastrofalne wezbranie wód ogromnego stawu, grożącego zerwaniem stawideł i zalewem całej okolicy. Na widok rozpaczliwej Ireny w młodym, szalonym z miłości Rudomskim budzi się nieprzytomny bunt i napół świadoma, zbrodnia decyzja, aby szczęśliwego rywala, który niebawem nadjedzie, usunąć z drogi. Dowiedziawszy się od starego młynarza Joachima, jaką rolę odgrywają wiatry tamy u grobli, wśród mroku i ulewy wybiega w pole i podnosi stawidła, powstrzymujące spiętrzone masy wód. Potężny, rozszalały żywioł zlewa się z loskotem w dolinę, gdzie jedyną, możliwą drogą nadjeżdża właśnie powóz weselny... Narzeczoną Ireny ginie w potwornej fali, która prócz niego zatapia jeszcze inne, niewinne ofiary. Po obojętnej decyzji sprawca rychło uświadamia sobie potworność spełnionego czynu — w rozpaczonym porwy wyznaje matce swą winę i miłość do Ireny i pragnie wyznać wszystko przed ludźmi. Matka nie dopuszcza do tego, ale równocześnie przeklina syna straszną kłatwą i wydalą z domu. Irena idzie za nim w świat.

Zamieszkała wspólnie w miasteczku. Ale kłatwa macierzyńska idzie za nimi. Wincenty pod brzemieniem winy i tej kłatwy nie jest już zdolny do aktywnego życia ani jakiegokolwiek dążenia. Ona wkrótce ma dość niedostatku i szarej nudy w ciasnym pokójku, wdycha coraz bardziej do „życia“, konfliktu,

Z teatru.

„Ponad śnieg...“, dramat w 3 aktach Stefana Żeromskiego.)

Czytelnikom „Słowa Polskiego“ nie obca jest treść tego utworu Żeromskiego — podaliśmy ją na tym miejscu w grudniu ub. roku, po premierze dramatu w warszawskiej „Reducie“. Premiera, będąca dla teatralnej Warszawy wielkim zdarzeniem artystycznym, odniosła jednak przedewszystkiem sukces inscenizacji i świetnej gry odtwórców — i nie dziw: głównie postaci dramatu odtworzali pp: Siemaszkowa (Rudomska), Osterwa (młody Rudomski), Osterwina (Irena) i Szymański (Joachim). Co do treści utworu, to zaskoczyła ona poniekąd warszawską publiczność i krytykę, a to nieoczekiwanem skojarzeniem patetycznego stylu uczuciowego i tego jakiegoś mglistego nastroju, fatalizmu, wiejącego z I. aktu, z jaskrawym realizmem, sięgającym w same trzewia aktualnej współczesności dziejowo-społecznej miejscami o podźwięku prawie melodramatycznym.

Ten moment zaskoczenia wynikał poniekąd z nalogowo ustalonej perspektywy na twórczość Żeromskiego. Imię twórcy „Popiołów“ i „Sulkowskiego“, mimo wszelkich wybujałości czy załamania jego twórczej linii, w odczuciu ogółu skojarzyło się nierozdzielnie z jakąś wzniosłością i niepokalanością stylu, z jakąś dostojnością patosu ideowego, z jakimś kobieco-wykwintnym, klasycznym estetyzmem. Tymczasem nie należy zapominać, że imię to wyraża jedną z najbardziej złożonych indywidualności twórczych, naturę duchowo arystokratycznie kłiwą i subtelną, a ró-

wnocześnie niepospolicie bujną i ekspansywną, o fenomenalnej, iście sarmackiej skali uczuciowej — i co zatem idzie, brzemiennej w rozliczne możliwości i niespodzianki twórcze. Pamiętać trzeba, iż twórca „Sulkowskiego“ jest również autorem „Dziejów grzechu“ — a nie żdziwili nas pewne dysharmonie stylowo-ideowe dramatu „Ponad śnieg...“

Zresztą pewne, zbyt surowo aktualne momenty w treści dramatu, które mogły razić i niepokoić widzów zeszłorocznych, uległy już dziś znacznemu przesunięciu ideowemu — niektóre fakty uzyskały pewien dystans dziejowy i nabrały jaśniejszych konturów — i możemy już spojrzeć na nie z niejaką dozą pewności i obiektywizmu, niezbędnego przy głębszych przeżywaniach artystycznych. Jakże inaczej np. brzmią nam dzisiaj żarliwe wypowiedzi bohater-skiego kaleki-męczennika Rudomskiego, głoszącego nieustraszenie do tłuszczy „krasnogwardziejców“, iż Polska zmierzy się zwycięsko ze smokiem bolszewizmu...

Rzecz rozgrywa się gdzieś na wschodnich kresach Rzeczypospolitej, wśród lasów i stawisk Polesia, we wnętrzu szlacheckiego, kresowego dworu Rudomskich. Na dworze mroczna ulewa i wichura, od czasu do czasu gromy i tyskawice. Młody Wincenty Rudomski, student uniwersytetu, bierny, zahukany przez matkę marzyciel, szarpie się w beznadziejnej rozpacz. Jutro odbędzie się ślub jego kuzynki Ireny, którą od dawna kocha potajemnie — z człowiekiem obcym, nienawistnym tak jemu, jak i pannie. Lecz oboje, wraz z całym otoczeniem, uginają się przed despotyczną wolą starej Rudomskiej, władczego typu szlachcianki z dawnych czasów, nie znającej żadnego oporu. Ona

wyjaśnił, czy rząd zamierza całe wykształcenie skupić w rękach ministerstwa oświaty, czy też rozdzielić je pomiędzy poszczególne ministerstwa. Co do opłat za naukę, która zdaniem mówcy dojdzie do 5000 mk., rząd powinien w szkołach państwowych zwalniać od opłat uczniów zdolnych i ubogich. Co do upaństwowienia szkół oświadcza się raczej za rozciągnięciem większej kontroli nad wykształceniem w szkołach prywatnych. Mówca kończy wyrażeniem żalu, że w sprawie tak ważnej jak oświata, Sejm wykazuje tak mało zainteresowania.

P. Lutosławski nawiązując do ostatnich słów przedmowcy co do słabego zainteresowania się Sejmu sprawami oświatowymi, żąda szerokiej akcji w społeczeństwie w tym kierunku. Oświadcza się raczej za szkołami prywatnymi, niż za państwowymi, gdyż ostatnie nigdy nie osiągną poziomu szkół prywatnych. Uderza go w sprawozdaniu pominięcie strony moralnej i fundamentu religijnego wychowania. Stwierdza, że w niektórych zakładach naukowych kierownictwo religijne nie stoi na wysokości zadania. — Mówca wyraża żal, że minister nie objął sprawozdaniem swoim szkolnictwa na kresach wschodnich, gdyż pragnąłby, ażeby unifikację Rzeczypospolitej przeprowadzić nie tylko na zachodzie, ale i na wschodzie i ażebyśmy unifikowali wychowanie młodzieży niezależnie od względów politycznych. Jest zdumiewające, że w powiatach wschodnich jest dużo szkół rosyjskich, a nawet w niektórych szkołach polskich zmusza się do nauki języka rosyjskiego. Życzeniem mówcy jest, ażeby szkół nie używać jako narzędzie do niesłuchania misternej walki politycznej. W końcu proponuje do art. 7. ustawy, gdzie jest mowa o organizacji władz gminnych i powiatowych szkolnych w dzielnicach pruskiej i austriackiej, poprawkę, w myśl której administracja oświatowa na kresach wschodnich podlegających administracji centralnych zarządów cywilnych, przechodzi pod zarząd ministerstwa W. R. i O. P. Dalej dyskusję w tej sprawie z powodu spóźnionej pory, odroczone.

P. Trzciński jako sprawozdawca komisji dla spraw morskich, referuje ustawę o polskich statkach handlowych morskich. Ustawa przewiduje między innymi, że przy budowie polskich statków handlowych obcy kapitał zakładowy nie ma przewyższać 40%, a ¼ załogi, zarówno oficerów, jak i marynarzy powinno być Polakami. Ustawę przyjęto en bloc w drugim i trzecim czytaniu. Na tem obrady ukończono.

Po odesłaniu szeregu wniosków nagłych do oddzielnych komisji, między innymi wniosku p. Gdyka w sprawie zajęć w szpitalu inwalidzkim w Krakowie i p. Brejskiego o zniesienie stanu wyjątkowego w województwach Pomorskiem i Poznańskiem, odroczone posiedzenie do jutra na godz. 10.30 rano. Na porządku dziennym sprawy dziś niezakończono.

O realizację doktryny federacyjnej.

Prześlenie.

Naczelny organ enkaenizmu „Kurjer Poranny”, stojący blisko Belwederu marzy o rządzie, któryby wyzbywszy się p. Skulskiego i wpływów, hamujących Zjednoczenia Nar. Lud. rzucił się bezprzymiotnie w bezwzględne już realizowanie federacyjnej doktryny.

„Sprawa bowiem konstytucji i sprawa pokoju wymagają jasnej zdecydowanej linii działania, stanowczych i energicznych koncepcji, które może podjąć tylko silna, świadoma celów, do których dąży i pozbawiona hamletyzmu w wyborze środków działania władza wykonawcza.

„Kurjer Por.” wróży, że jeśli Nar. Dem. nie porzuci stanowiska opozycyjnego wobec enkaenowego kierunku polityki zagr i jeśli p. Skulski nie wyzbył się jako „federalista” hamletyzmu w wyborze środków działania — to przyjdzie do steru rząd lewicowy. A wówczas Zjednoczenie Nar. Lud. nie prze-

strojów, wielkiego miasta... A koło ich domu, jak szatan-kusiciel, krąży bogaty „przyjaciel” Wincen- tego, adwokat Światobor, któremu piękna Irena wpadła w oczy. Nicublagane fatum spełnia się: Wincen- ty, powołany nagle do wojska, musi rozłączyć się z Ireną, a w momencie pożegnania przeżywa swą niedolę ostateczną, zastając ukochaną w objęciach kochanka i poznając okrutną prawdę o sercu ludz- kiem, w którym nie masz wierności psa, a jest zwie- rzęcy egoizm...

W akcie III. kłątwa spełnia się w całej grozie. Do rodzinnego dworu wraca meszczesny dziedzic o kulach, bez ręki i nogi, właśnie tak, jak życzyła mu matka w momencie przeklinania... Wprowadza go dawna narzeczona Helena, w stroju sanitariuszki. Nieszczęśnik wraca jednak przeistoczony duchowo. Straszne koleje dźwignęły i odrodziły jego duszę, opadły z niej lachmany żądz i lęku. W ogniu cier- pień pokutnik stał się czysty i ponad śnieg bielszy... Jego istotę przenika jakiś wielki, mistyczny zapal, jakaś wiara i siła nioziemską. Matka z rozpacz- ną tklivością wita i tuli do piersi wyklętego syna-kale- ke. Moment wzajemnego przebaczenia sobie wszel- kich win, moment pojednania na wieki...

Wypadki jednak toczą się, jak lawina. Za zbun- towanem chłopstwem atakuje dwór podjazd bolsze- wicki — niebawem tłum zżalanych „krasnogwar- distów” wpada do komnaty. Dwa światy tak od- mienne i obce sobie wzajemnie, stają naprzeciw sie-

prowadzi w konstytucji „umłowanego senatu, ani wyboru prezydenta przez Sejm, ani wreszcie przez zawierowanie, że prezydent nie może być naczelnym wodzem nie udaremni ponownego wyboru Pilsud- skiego.

Niczem nie zrażeni manjacy.

„Kurjer Por.” donosi, że obecnie w Rydze pro- wadzi się (kto?) intensywna robota w sprawie orga- nizacji izby handlowej w skład której mają wejść przedstawiciele kooperatyw i przemysłowo-handlo- wych kół Finlandji, Estonji, Łotwy, Litwy, Polski, Ukrainy i Rumunji.

Sprawa ta była rozpatrywana przez specjalną komisję przy rządzie Łotwy, który odniósł się do tego projektu (czyjego?) bardzo przychylnie(?).

Na zjeździe nowopowstałych państw, który ma się odbyć 16 lipca w Rydze, ta sprawa będzie zaj- mowała pierwszorzędne miejsce.

Zobaczmy.

Niepolityczna odezwa.

Rady polskie ziem białoruskich(!) i Inflant (da- rowanych Łotwie przez Naczelną Dowództwo) ogła- szają w prasie enkaenowej piękną w swej szczero- ści odezwę.

„W chwili, gdy zwycięskie wojska nasze, wy- zwalając z pod jarzma moskiewsko-bolszewickiego ziemię Rzeczypospolitej Polskiej, zbliżają się ku ich wschodnim granicom Rady Polskie ziem białoruskich i Inflant, oraz Naczelną Radą Ludowa ziemi grodzień- skiej i nowogrodzkiej wobec braku w społeczeń- stwie polskim jednomyślności w kwestji rozwią- zania zagadnienia ziem wschodnich, uważają, że obo- wiązkem ich, jako przedstawicieli(?) najszer- szych mas ludności polskiej, zamieszkującej kresy północno-wschodnie, jest poinformowanie całego pol- skiego społeczeństwa o życzeniach i dążeniach lud- ności polskiej, zamieszkującej te ziemie, tembardziej, że sposób rozwiązania problemu wschodniego ziem tych bezpośrednio dotyczy.

Pomni olbrzymich ofiar krwi przelanej we wszy- stkich powstaniach narodu polskiego przez kresowa ludność polską, pomni męczarni, katongi, Sybiru i więzień, pomni prześladowań wiary i języka, kasaty kościołów i szkół polskich, szeregu barbarzyńskich ukazów murawiewowskich, zdążających do wypie- nienia z ziem naszych ducha, mienia i życia polskie- go tych najdroższych skarbów narodowych, które na kresach naszych za cenę największych ofiar pie- legnowały w latach niewoli poprzedzające nas poko- lenia, świadomi obowiązków, które na nas ołżary tych pokoleń włożyły, oświadczamy, że uważamy za niedopuszczalne, by choć jedna pięść ziemi tej, przesiąkniętej krwią i łzami polskimi mogła pozo- stać nadal w ręku moskiewskiem i dlatego żądamy, by północno-wschodnie kresy Rzeczypospolitej do granicy 1771 roku przywrócone zostały.

Rozumiejąc, że wprowadzenie w czyn tego wiel- kiego dzieła obok ogromnych ofiar ponoszonych przez bohaterką armię naszą wymaga nadzwyczaj rozważnego postępowania Rządu Rzeczypospolitej i wszechstronnego uwzględnienia warunków jakie na ziemiach kresowych stworzyły długie lata niewoli, a zwłaszcza ostatnie lata wojny i bolszewickiego na- jazdu, uważamy, że na całym obszarze ziem położo- nych między Bugiem a wschodnią granicą Rzeczpo- spolitej z przed 1772 r. nie dadzą się zastosować je- dnakowe sposoby zlania się tych ziem z macierzą polską. Gdy więc ludność zachodniej polaci w gra- nicach, sięgających mniej więcej do dawnych oko- pów niemieckich domaga się niezwłocznego połącze- nia jej z Polską i wyjścia z obecnego stanu prowiz- orjum przez wprowadzenie przedstawicieli tych ziem do Sejmu Ustawodawczego Rzpłtej z pozosta- wieniem pewnej chwilowej odrębności administra- cyjnej do chwili ostatecznego wyrównania stosun- ków ekonomicznych z resztą ziem polskich, ziemie leżące na wschód, obejmujące Mińszczyznę, Mohy- lewszczyznę i Witebszczyznę muszą przez czas pe- wien, korzystając z umiejętności rządów władz pol-

bie. Jak ciosy mieczów, krzyżują się straszliwe gromkie wypowiedzi przejmującej dyskusji. Stara szlachcianka kresowa nie podda się, lecz zginie w o- bronie swej siedziby, wyraziwszy wpięć całą swą nienawiść i pogardę dzikim zgrai. Naprzeciw najeżo- nych bagnietów bolszewickich staje widmowy mło- dzian-kaleka, patrząc nieugięte na tłum zbiorów. Mo- ment ten wyrasta do grozy symbolu. Z jednej strony fanatyczny szal doktryny i nienawiść — z drugiej ekstatyczna wiara i moc ducha odrodzonego, rycer- skości i duma polskiego oficera, nadstawiającego piersi za wolność i wielkość Rzeczypospolitej, za od- wieczną, nieśmiertelną ideę Ojczyzny, za jej wyższą prawdę i kulturę... Z tym gięstem wiary i mocy ginie bohaterki rycerz-kaleka.

Zapewne, że możnaby dramatowi Żeromskiego z punktu widzenia konstrukcji i stylizacji niejedno zarzucić. Przedewszystkiem dość luźne i przypadko- we skojarzenie indywidualistycznego motywu miło- ści i zbrodni Rudomskiego z całą wyniosłą i wspa- niałą sferą ideową III. aktu — dalej zbyt wątłe psy- chologiczne postawienie i wyzyskanie postaci Ru- domskiego, który niemal do końca II. aktu jest dla nas duchowo prawie obcy — niedostateczne rozwi- nięcie motywu jego miłości do Ireny, oraz brak na- leżytego psychologicznego przygotowania i naświe- tlenia jego zbrodniczej decyzji — pod względem faktury i stylu utwór w wielu momentach wydaje się nam zbyt grubo ciosany, zbyt prostoliniowy i wi-

skich być stopniowo przygotowywane do zlania się z Polską w przyszłości jako jednostka administrowana na zasadach autonomii uwzględniającej na ró- wni z interesami państwa polskiego odrębności na- rodowe szerokich mas miejscowej ludności białoru- skiej.

Składając powyższe oświadczenie, Rady Naro- dowe Polskie wyrażają przekonanie, że Sejm i Rząd Rzeczypospolitej zechcą uwzględnić wyżej wyłożo- ne dążenia i życzenia polskiej ludności kresów wscho- dnich.

Z komisji sejmowych.

Warszawa. (PAT.) Komisja aprowizacyjna pod przewodnictwem p. Mierzejewskiego, w obecności wiceministra Zaborowskiego i Poszwińskiego rozpo- częła dziś dyskusję nad projektem ustawy aprowiza- cyjnej na rok 1920 i 1921.

Komisja skarbowo-budżetowa pod przewodni- ctwem p. Głabińskiego, w obecności delegatów mini- sterstwa skarbu, wybrała podkomisję, w skład któ- rej wchodzi pp. Kowalczyk, Radziszewski, Sre- dniawski i Wojtaliński, dla przedłożenia ostatecznych wniosków w przedmiocie ustawy o podatku grunto- wym. Przedstawiciele P. S. L. domagają się progre- sji podatku gruntowego. Komisja wysłuchiwała nastę- pnie referatu p. Loewensteina o zwolnieniu od nale- żytości skarbowych skryptów dłużnych funduszu miliardowego na zagospodarowanie odłogów.

Komisja konstytucyjna pod przewodnictwem p. Rataja w obecności podsekretarza stanu Wróblew- skiego omawiała w dalszym ciągu w trzecim czyta- niu rozdział „Władza ustawodawcza” z projektu kon- stytucji.

Komisja rolna pod przewodnictwem p. Witosa w obecności delegatów min. rolnictwa i Głównego U- rzędu Ziemskiego uchwaliła w myśl referatu p. Kier- nika w trzecim czytaniu projekt zmiany ustawy do- tyczącej ochrony drobnych dzierżawców.

Komisja robót publicznych pod przewodnictwem p. Chrzanowskiego w obecności ministra Kędziora uchwaliła w myśl wniosku p. Bryła reasumację po- przedniej uchwały, oddającej nadzór nad budynkami ministerstwu robót publicznych. Komisja uniezależni- ła gmachy wojskowe od ministerstwa spraw wojsko- wych.

Ponadto załatwiono szereg spraw bieżących.

Przeoczenie.

W dniu 7 maja Sejm uchwalił ustawę o przymu- sowej regulacji serwitutów. W ten sposób zrobiono stanowczy krok dla usunięcia anachronistycznego przeżytku dawno minionego okresu gospodarczego, pozostawionego i troskliwie ochranianego przez dzie- siątki lat przez władze rosyjskie w celach politycz- nych dla rozbijania wewnętrznej spójni społeczeństwa polskiego. Uchwała Sejmu przecięła wrzód, który od- tak dawna hamował rozwój społeczno-gospodarczy wsi polskiej i zatruwał stosunek dowojenny wsi i dworu, pierwiastkami ciągłych zatargów, sporów, niechęci i nienawiści.

Czy operacja ta została przeprowadzona z nale- żytą umiętnością, z dostatecznem uwzględnieniem wymagań chirurgii i terapii społecznej, czy zdołano uniknąć niepotrzebnego drażnienia tkanek operowa- nego organizmu? Niestety i w tym wypadku Sejm nasz nie stanął na wysokości zadania, nie zdołał wznieść się na wyżyny obiektywizmu i bezstronno- ści, niezbędnych przy rozwiązywaniu skomplikowa- nych zagadnień socjalnych. Wybujały egoizm stano- wy grup, stojących na stanowisku chłopskich intere- sów klasowych, tak bliźniaczo podobny do wybujałe- go egoizmu szlacheckiego z XVII. wieku świecił zno- wu zwycięstwo.

Projekt ustawy o przymusowej regulacji serwitut-

docznie zmierza w kierunku zewnętrznej sceniczno- ści... A jednak mimo tych niewątpliwych ujemności, w każdym akcie czujemy lwi pazur Żeromskiego, każdy następujący po sobie akt potężnieje żarem du- chowym i krwią serdeczną twórcy — aż w ostatnim rozkwicie w przedziwnie piękności liryczno-drama- tyczne, ukoronowane cudną animacją idei Polskiej... W całości dramat wywiera też zastraszające, nieza- tarte wrażenie.

Ze wrażenie to jest przedewszystkiem sukcesem utworu, nie ulega wątpliwości — gdyż inscenizacja na scenie lwowskiej — krom istotnie ślicznej i sty- lowo dekoracji komnaty dworu — pozostawia dużo do życzenia.

Reżyserja niemal nigdzie nie wzniosła się ponad szablon przeciętności. Z reprezentujących artystów wybił się ponad wszystkich p. Kozłowski (Rudomski), ale właściwie dopiero w III. akcie, gdzie serdeczna gra i ślicznie cieniowana wypowiedź swych eksta- tycznych stanów duchowych porwał i do łez wzruszył publiczność. Na silne, przejmujące akcenty w tym akcie zdobyła się również p. Wiland, p. Hala- cińska miała dobre momenty w II. akcie, w którym również p. Kozłowski był bez zarzutu. Także p. Ła- dosiówna miała parę wdzięcznych momentów. Najsta- biej wypadł akt I., wymagający specyficznego stylu i pogłębiający, a odtworzony pod kątem jedynie szablonowej poprawności.

Józef Jedlicki.

ów został przed kilku miesiącami wniesiony do Sejmu przez ówczesnego prezesa Głównego Urzędu Ziemińskiego p. Stefczyka, a więc nie przez wsteczniaka i konserwatystę, ale przez obrońcę interesów i praw włościanstwa. P. Stefczyk jest jednak nie tylko ludowcem, ale jest jednocześnie zasłużonym działaczem ekonomicznym, dobrym znawcą naszych stosunków gospodarczych, człowiekiem rozumnym, posiadającym poczucie miary i słuszności, zdolnym do zajęcia bezstronnego stanowiska. Właściwości te nie ułatwiają jednak bynajmniej utrzymania się na powierzchni życia politycznego w niezdrowej atmosferze doby obecnej, gdy panuje wszechwładnie ciasne sobkostwo, a interesy jednostek i klas są stawiane wyżej ponad interesy ogółu społeczeństwa, ponad wymagania zasad prawa i słuszności społecznej. Wkrótce p. Stefczyk okazał się niedość radykalnym w stosunku do wciąż wzrastających wymagań i apetytów i musiał ustąpić ze swego stanowiska, a jego następcą, występując w Sejmie w charakterze reprezentanta rządu nie poczuwał się bynajmniej do obowiązku zdecydowanej obrony projektu, opracowanego przez swego poprzednika.

Nie można się też dziwić, że w takich warunkach łatwo znalazła się w sejmie większość, która wprowadziła do projektu rządowego szereg „poprawek” zmieniających zasadniczo jego pierwotny charakter i nadających mu treść wybitnie jednostronną, uwzględniającą jedynie interesy korzystających z praw serwitutowych a pomijając całkowicie interesy drugiej strony. Momentem decydującym dla większości sejmowej nie był bynajmniej wzgląd, aby przy likwidacji serwitutów dać korzystającym z praw serwitutowych wynagrodzenie odpowiadające realnej wartości niszczonych praw, ale skorzystanie z regulacji serwitutów, by odebrać możliwie największy obszar ziemi „obszarnikom” i oddać go w ręce drobnej własności.

Ta zatem ustawa o regulacji serwitutów posiada jeszcze jedną rażącą wadę, którą w znacznym stopniu osłabi te dodatnie następstwa, jakie powinno dać zniesienie służebności. Pominięto w niej mianowicie zupełnie moment komasacji gruntów w związku z regulacją serwitutów, pomimo, że sprawa ta posiada pierwszorzędne znaczenie dla wytworzenia prawidłowego ustroju agrarnego w b. Kongresówce.

Jak wiadomo jednym z głównych czynników, wręcz uniemożliwiających postęp rolniczy na ogromnej przestrzeni ziemi, znajdującej się w posiadaniu drobnej własności jest szachownica gruntów. Ujemne strony i następstwa szachownicy, zwłaszcza zaś szachownicy takiej, jaką powszechnie spotykamy we wsi polskiej a więc szachownicy przy której grunty poszczególnych właścicieli są rozdzielone na szereg niesłychanie wąskich a długich poletek są powszechnie znane i uznane.

Możemy więc poprzestać jedynie na stwierdzeniu, że jedynie w b. dzielnicy pruskiej, dzięki mądrym ustawodawstwom agrarnym, szachownica nie istnieje prawie zupełnie, natomiast w pozostałych dwóch dzielnicach, to jest w Małopolsce i b. dzielnicy rosyjskiej, klęska szachownicy dotyka miliony morgów gruntów do drobnej własności należących, stanowiąc nieprzezwyciężoną przeszkodę do podniesienia kultury rolnej i poprawy materialnego bytu setek tysięcy rodzin włościańskich. Walka z szachownicą na drodze jej najbardziej intensywniej komasacji powinna też stanowić jedno z naczelnych wskazań polityki agrarnej w Polsce. Należy dokładać wszelkich starań do znoszenia istniejącej już dzisiaj szachownicy. Przedewszystkiem zaś nie wolno pozwalać na powstawanie nowej, względnie potęgowanie istnie-

jacej szachownicy na skutek przeprowadzenia takich czy innych reform agrarnych.

Regulacja serwitutów, nie połączona z jednoczesną komasacją stanowi właśnie jedną z tych reform agrarnych, które mogą się przyczynić do powiększenia klęski szachownicy. Istotnie jeżeli włościanie wsi już skomasowanej otrzymają w zamian za serwituty ziemię nie graniczącą bezpośrednio z posiadanymi gruntami, to powstaje nowa szachownica, bo każdy z nich będzie posiadał swój grunt w dwóch miejscach. W razie zaś jeżeli grunta włościańskie już leżały w szachownicy, to szachownica spotęguje się i stanie się jeszcze bardziej szkodliwą. Przeprowadzona w ten sposób regulacja serwitutów da niewątpliwie pewne pozytywne wyniki, zwiększy obszar ziemi, będący w posiadaniu włościan, ale nie usuwając szachownicy gruntów, nie zapewni zdrowej kultury gospodarczej i nie wytworzy warunków, zapowiadających danej wsi możliwości szybkiego niczem nieskrępowanego rozwoju gospodarczego.

Z tych względów należy uważać za jedynie racjonalną taką regulację serwitutów, przy której jednocześnie jest przeprowadzona gruntowna komasacja istniejącej szachownicy. Jest to tembardziej wskazane, że zniesienie serwitutów stanowi doniosły przełom gospodarczy w życiu danej wsi, że właśnie należałoby skorzystać z tego momentu dla zasadniczego uregulowania całokształtu stosunków agrarnych, nie pozostawiając szachownicy, która za kilka, czy kilkanaście lat będzie znowu kasowana, co z kolei ponownie wywoła w życiu wsi wstrząśnienia, którychby można było uniknąć, gdyby obie te czynności jednocześnie przeprowadzone były.

Wszystkie powyższe przytoczone argumenty przemawiają bardzo wymownie za przyłączeniem w naszym prawodawstwie agrarnym zasady, że jednocześnie z regulacją serwitutów powinna obowiązkowo nastąpić całkowita komasacja. Zasada ta nie jest zresztą niczem nowym. Była ona powszechnie uznana we wszystkich prawodawstwach agrarnych zachodniej Europy, a na ziemiach polskich była stosowana w dzielnicy pruskiej, w której dzięki wzorowemu prawodawstwu agrarnemu z pierwszej połowy ubiegłego stulecia kasowanie serwitutów, gruntów wspólnych itp. było obowiązkowo połączone z jednoczesną komasacją gruntów i nadawaniem wsiom u stroju kolonialnego. Nie ulega też wątpliwości, że radykalne wytypowanie szachownicy w znacznym stopniu przyczyniło się do postępu rolniczego drobnej własności i jest jedynym z powodów dla których struktura gospodarcza drobnej własności w tej dzielnicy wykazuje tak znaczną wyższość nad pozostałymi dzielnicami.

Uchwalona przez Sejm ustawa o regulacji serwitutów nie posłała jednak drogą wskazaną zarówno przez doświadczenie, jak i wskazania teorii polityki agrarnej. Wprawdzie art. 19 ustawy głosi, że obowiązkowa regulacja serwitutów musi mieć miejsce między innemi przy komasacji, ale nie stawia bynajmniej odwrotnej zasady i nie mówi wcale, że w związku z regulacją serwitutów powinna jednocześnie nastąpić i komasacja gruntów.

Rozumiemy doskonale, że bezwzględne przeprowadzenie tej zasady mogłoby w pewnych wypadkach utrudniać i hamować tak pożądaną skądinąd regulację serwitutów na drodze dobrowolnych umów stron zainteresowanych. Można by też zrobić wyjątek od tej zasady w wypadkach, gdy serwituty są regulowane na drodze dobrowolnych układów, ale bezwzględnie należałoby utrzymać tę zasadę przy regulowaniu serwitutów na drodze przymusowej.

Przeoczenie w ustawie tego momentu wytwarza

szczębę, skutkiem której regulacja serwitutów nie będzie przeprowadzona w sposób, któryby gwarantował osiągnięcie w całej pełni dodatnich następstw, jakie by dać powinna. Należy mieć nadzieję, że przecenienie to będzie w przyszłości naprawione przy uchwaleniu ustawy komasacyjnej. Nastąpi to zapewne w niedługim czasie. Niedawno komisja rolno sejmowa wezwwała do opracowania w szybkim czasie projektu ustawy komasacyjnej. Jest to istotnie sprawa pilna i niecierpiąca zwłoki, ponieważ w tych dwóch dzielnicach, które wymagają komasacji, brak należytych podstaw prawnych dla rozwoju szerokiej i planowej pracy w tej dziedzinie. W Kongresówce komasacja odbywa się na podstawie przepisów zawartych w dodatkach do rosyjskich ustaw agrarnych, wprowadzonych dzięki usilnym zabiegom posłów polskich w Dumie rosyjskiej, w szczególności dzięki inicjatywie obecnego ministra skarbu p. Wł. Grabskiego. Przepisy te nie wyczerpują bynajmniej sprawy i nie rozwiązują wszystkich zagadnień, jakie życie wysuwa na porządek dzienny. W Małopolsce obowiązuje ustawa komasacyjna z roku 1883, ustalająca tak zawiłą i przewlekłą procedurę postępowania komasacyjnego, że ustawa ta pozostała martwą literą i jedynie w paru wypadkach była zastosowana w praktyce. Opracowanie odpowiedniej ustawy komasacyjnej powinno też być jednym z najbliższych zadań rządu w dziedzinie reform agrarnych.

J. Gościński.

Konstytucja gdańska.

Gdańsk. (PAT.) Wczoraj o godz. 3 popoł. odbyła się pod przewodnictwem p. Towera konferencja między delegacją polską a pp. Sahmem, Kametzkym i Willerem, mianowanymi przez p. Towera rzecznikami interesów Gdańska. W toku dyskusji p. Kametzkij i Willer stwierdzili, iż jako niepowołani przez konstytucję, nie mają kompetencji prawnej do wypowiadania wiążących oświadczeń w imieniu Gdańska, przeto postanowiono, iż zbierająca się dnia 14 czerwca konstytuantą wybierze niezwłocznie komisję upoważnioną do wypracowania projektu konwencji, a następnie do przeprowadzenia przedwstępnych układów z delegacją polską. Po zakończeniu tych układów powzięta zostanie ostateczna decyzja ustalająca treść konstytucji w myśl traktatu wersalskiego.

Gdańsk. (PAT.) „Dziennik Gdański” pisze: Utworzona przez p. Towera rada stanu dla wolnego miasta Gdańska powzięła na czwartkowym posiedzeniu szereg ważnych decyzji, a w szczególności co do stanowiska konstytucji wolnego miasta Gdańska. Konstytuantą zbierze się po raz pierwszy na zaproszenie nadkomisarza i wybierze z pośród siebie prezydenta, jego zastępcę i sekretarza, oraz ustanowi porządek dzienny obrad. W razie przerwy w obradach musi być konstytuantą zwołana na żądanie nadkomisarza i na pisemny wniosek 15 jej członków. Obrady konstytuanty są publiczne. Nadkomisarz, jego zastępcę i członkowie rady stanu muszą każdego czasu być dopuszczeni do głosu. Członkowie konstytuanty głosują wedle swego przekonania wolni od wszelkich instrukcji. Termin pierwszego zebrania konstytuanty proponowany jest na 14 czerwca.

Z górnego Śląska.

DEMONSTRACJA ANTYPOLSKA W BYTOMIU.

Bytom. (PAT.) Dnia 26 bm. przyszło tu do demonstracji Niemców przeciwko Francuzom i Polakom. W polskiej kawiarni Fuegera siedział przy oknie officer francuski z dwiema paniami. Agitatorzy

Budowniczemu lwowsk. Wydziału lekarskiego — w hołdzie.

Przemówienie prof. J. Markowskiego przy odsłonięciu pomnika ś. p. prof. Henryka Kadyego.

W tym dniu uroczystym, w którym obchodzimy 25-letni Jubileusz Wydziału lekarskiego Wszechnicy Jana Kazimierza, jeden żal serdeczny maci naszą radość, żal za tymi, którzy wśród owocnej pracy nad rozwojem tego Wydziału zgasili na posterunku. Nie będzie dla zasług żadnego z tych zmarłych ujma, jeżeli wyznamy, że bolejąc nad stratą ich wszystkich, przecież najbardziej odczuwamy brak Henryka Kadyego. Dlatego jemu poświęcona uroczystość, która nas tu zebrała. Jako jego uczeń, długoletni asystent i następca na katedrze otrzymałem z Wydziału lekarskiego zaszczytne polecenie, abym przed Szanownem Zgromadzeniem opowiedział o życiu i czynach mego, którego pamięci dziś hołd składamy.

Henryk Kadyi urodził się w Przemyślu 23 maja 1851 r. Studia uniwersyteckie odbywał najpierw na Wydziale lekarskim w Krakowie, następnie w Wiedniu. Już jako student zajął się bliżej anatomją opisową i ogłosił z pracowni Langer'a pierwszą swoją pracę o złykach ramienia. Uzyskawszy w r. 1875 stopień doktora, powrócił do Uniwersytetu Jagiellońskiego jako asystent Teichmanna. W nim znalazł znakomitego mistrza umiłowanego przez siebie przedmiotu, mistrza który na kierunek naukowy godnego siebie ucznia, w ciągu pięciu lat wspólnie przeżytych wywarł wpływ

istotny, budząc w nim szczególniejsze zamiłowanie do badań z zakresu techniki anatomicznej.

Szereg cennych prac, między którymi na pierwszy plan wysuwa się rozprawa habilitacyjna o oku kreta zyskuje mu tytuł docenta anatomji opisowej i anatomji porównawczej na Wydziale lekarskim w Krakowie.

Z otwarciem Akademii weterynaryjnej we Lwowie w r. 1881, rozpoczyna się nowy okres działalności Kadyiego, wykraczającej z murów pracowni naukowej na szerszą arenę organizacji studiów weterynaryjnych, w owym czasie jedynych na ziemiach polskich. Objąwszy katedrę anatomji opisowej i patologicznej zwierząt domowych, zajmuje się urządzeniem odnośnych Instytutów, a przytem razem z nielicznymi wówczas profesorami tej Akademii jej organizacją. Uprzytomnijmy sobie profesora anatomji, który ma rozpocząć wykłady w zakładzie z pustymi szafami muzealnymi i urządzić go przy pomocy jednego tylko asystenta, a już nie trzeba będzie słów tracić na przedstawienie tego ogromu pracy, jaki zaciężał na jego barkach. A jednak w latach niewiele pustka ustąpiła przed wspaniałym zbiorem preparatów pierwszorzędnej wartości, które nie tylko przyniosły mu najwyższe odznaczenia na kilku wystawach przyrodniczo-dydaktycznych, ale, co ważniejsze, dały mu też to zadowolenie, że w myśl zasady, którą zawsze z naciskiem podkreślał, mógł uczyć anatomji nie słowem i rysunkiem tylko, ale przede wszystkim okazami.

Dla bystrego obserwatora, dla umysłu skłonnego i zdolnego do analizy zjawisk spostrzeganych ogromny materiał porównawczy, jaki skalpelem przerobił, był bodźcem do szczęśliwej a wielkiej idei: „W ana-

tomji zwierząt domowych” mówi Kadyi w jednej ze swoich rozpraw „nasuwają się na każdym kroku trudności i wątpliwości, gdyż dotychczasowe spostrzeżenia i opisy są pod wielu względami niezupełne i niedokładne, a oparte na nich poglądy częstokroć mylne. Żywiłem nadzieję, że będę mógł uzupełnić przynajmniej najdotkliwsze braki i sprostować najbardziej uderzające niewłaściwości w porównywaniu części ciała zwierząt i człowieka na podstawie rozległych badań porównawczo-anatomicznych... Z czasem jednakże przekonałem się, że praca taka przechodzi siły jednostki, zwłaszcza wśród tak trudnych warunków, w jakich pracuję...” Zamiar ten rzeczywiście przechodził siły jednostki, ale nie tej, w której głowie powstał. Ci, którzy go bliżej znali nie wątpią, że byłby swój cel osiągnął, gdyby był miał inne warunki do pracy, gdyby był ją objął w zakładzie naukowym odpowiednio urządzonej i uposażonej. Wykładać dwa przedmioty w Akademii weterynaryjnej, a prócz tego anatomję opisową przez szereg lat i zoologję przez trzy półrocza na Wydziale filozoficznym naszego Uniwersytetu i przy tem wszystkim zrealizować myśl prawdziwie wielką, myśl, o którą nie pokusili się inni uczeni, w korzystniejszych warunkach pracujący, było zadaniem nadludzkim. Dzieła tego nie dokonał, a przecież czoło schylił musimy przed tym badaczem, który wśród najmniejkorzystniejszych okoliczności potrafił znaleźć czas na to, aby w szeregu rozpraw pozostawić przynajmniej niektóre swe spostrzeżenia, dotyczące homologji narządów człowieka i zwierząt domowych oraz ukończyć najobszerniejsze swe dzieło: „O naczyaniach krwionośnych rdzenia pancerzowego ludzkiego”. To co w niem powiedział, utrzymało się w całej rozciągłości bez zmiany, pom-

niemieccy zebrali na prędce grupkę kobiet i dzieci, które zaczęły wznosić okrzyki przeciw tym panom jako bezwstydnicom, znieważającym godność niemiecką i usiłowały dostać się do kawiarni, ażeby dokonać sądu doroząnego nad winnymi. Sicherheitswehr która się zjawiała, zamiast rozpedzić tłum, radziła oficerowi aby się oddalił od tych pań, gdyż tłum okazuje coraz groźniejszą postawę. Oficer widząc niebezpieczeństwo i nie mogąc się spodziewać ochrony ze strony Sicherheitswehru, pobiegł po wojsko francuskie, które też niebawem się zjawilo. Tymczasem Sicherheitswehr wezwala owe panie do opuszczenia kawiarni i naraziła je na obelgi i zniewagi ze strony tłumy. Dopiero wojsko francuskie przywróciło porządek.

Agitatorzy niemieccy poprowadzili tłum pod dom redaktora „Obeschl. Grenzzeitung“ Hadriana, aby na nim dokonać samosądu i zemścić się za sensacyjne rewelacje o szpiegowskich machinacjach Niemców na G. Śląsku. Pismo to stoi po stronie polskiej i piętnuje niecną robotę antypolską rozagitowanych Niemców. Dopiero władze okupacyjne uwolniły p. Hadriana od napadu band niemieckich. Charakterystycznym jest, że kiedy pojawił się oficer angielski, tłum niemiecki urządził mu owacje.

Uposażenie nauczycieli państwowych szkół zawodowych.

PROJEKT USTAWODAWCZY.

Przedłożony Sejmowi projekt ustawy, zawiera następujące zasady:

Nauczyciele przedmiotów ogólnie-kształcących i przedmiotów pomocniczych w państwowych niższych szkołach zawodowych będą uposażeni tak samo, jak nauczyciele szkół powszechnych.

Nauczyciele przedmiotów ogólnie-kształcących w średnich szkołach zawodowych i w seminarjach dla nauczycieli szkół zawodowych, nauczyciele przedmiotów zawodowych, posiadający kwalifikacje wymagane dla nauczycieli szkół średnich, we wszystkich szkołach zawodowych, oraz dyrektorowie wszystkich szkół zawodowych, otrzymują uposażenie takie same, jak nauczyciele względnie dyrektorowie ogólnych szkół średnich.

Nauczyciel, któremu poruczono kierownictwo jednego wydziału średniej szkoły zawodowej, otrzyma dodatek za kierownictwo 300 Mk. miesięcznie. Wybitni specjaliści zawodowi mogą otrzymać osobny dodatek kwalifikacyjny.

Instruktorowie w szkołach zawodowych dzielą się na dwie kategorie:

a) z pełną kwalifikacją tj. z ukończoną szkołą rzemieślniczą i najmniej 6-letnią praktyką zawodową. Ci otrzymują płacę zasadniczą taką, jak nieposiadający wyższych studiów nauczyciele szkół średnich i dodatki trzyletnie po 100 Mk. miesięcznie.

b) z niższą kwalifikacją tj. z ukończoną szkołą powszechną i najmniej 6-letnią praktyką zawodową. Ci otrzymują płacę o 400 Mk. miesięcznie niższą niż instruktorowie z pełną kwalifikacją.

Wszyscy instruktorowie dostaną dodatek droższy niż urzędników IX. stopnia, a po 12 latach służby, VIII. stopnia.

Nauczyciel lub dyrektor powołany na stanowisko wizytatora szkół, otrzyma uposażenie należne dyrektorowi i dodatek wizytatorski 600 Mk. miesięcznie.

Nauczyciele nadetatowi będą mianowani na określony przeciąg czasu i pobierają płacę zależną od

stało do dziś wszystkim, co o stosunkach anatomicznych tych naczyń wiemy. „Praca ta“ mówi Kostanecki „ma znaczenie pomnikowe i choćby Kadyi nie więcej nie był pozostawił, zapewniałaby mu ona już trwałe imię w wszechświatowej nauce po wszystkie czasy, tak jak mu zyskała za życia w młodych latach wszechstronne uznanie“. Niechaj ten sąd pierwszorzędnego wśród anatomów powagi wystarczy za ocenę owego dzieła, które skłoniło Akademię Umiejętności w Krakowie do zaliczenia jego autora w poczet swoich członków.

Trzynastoletnią działalność w Akademii weterynaryj zamknął Kadyi rozprawą o potrzebie reformy studiów weterynaryjnych. Poruszone w niej myśli uwzględniono przy reorganizacji tej uczelni w duchu najwyższych zakładów naukowych. Z wdzięczności za niespożyte zasługi, jakie dla jej rozwoju położył, Akademia dała mu najwyższe odznaczenie, jakim rozporządza: doktorat honorowy.

Zanim tę uczelnię opuścił, już rozpoczął przygotowania do budowy projektowanego w owym czasie Wydziału lekarskiego Wszechnicy naszej. Jeszcze sprawa ta była przedmiotem obrad w komisjach, w których brał żywy udział, jeszcze miejsce, na którym stoja zakłady medycyny teoretycznej, pokrywały łaki i sady, a on już gromadził dokoła siebie przyszłych adeptów medycyny, wykładając anatomję człowieka na Wydziale filozoficznym. Widocznie ta wszechstronna działalność była jego żywiołem, widać że był to umysł twórczy, któremu odpowiadało więcej budować nowe gmachy od fundamentów niż dorzucać tylko szczegóły do już istniejących — jeżeli wolał wytrwać w tej pracy niż przyjąć zaszczytne zaproszenie na katedrę anatomii porównawczej w

ilości godzin zajęć szkolnych według norm ustanowionych w drodze rozporządzenia.

Ustawa ma wejść w życie od 1 maja, z wyjątkiem przepisów o dodatku na studia wyższe. Te ostatnie zaczną obowiązywać od 1 lipca.

Z Węgier.

Zgromadzenie narodowe w obronie traktatu pokojowego.

Budapeszt. (Radio). Na zgromadzeniu narodowym oświadczył minister spraw zagranicznych Teleky, że delegacja pokojowa węgierska rozważyła jak najsumienniejsze warunki pokojowe i uznała je za niemożliwe do przyjęcia i wypełnienia. Z tego też powodu odmówiła ona podpisania traktatu i złożyła mandat w ręce rządu, jako instancji rozstrzygającej. Rząd liczył się z jednej strony z ciężkim położeniem Węgier, powstałym wskutek przegranej wojny i bolszewizmu, a z drugiej strony rozważył ustalenie granic, które faktycznie jest korzystniejsze dla nieprzyjaciół, aniżeli dla Węgier. Wskutek tego czuł się rząd zmuszony z dwóch tak ciężkich możliwości wybrać podpisanie pokoju. Pismo dodatkowe zawiera momenty, które mogą być uważane za pewnego rodzaju złagodzenie położenia. Rząd węgierski jest przekonany, że poza temi słownymi obietnicami kryje się także rzeczywista zmiana pojmowania sprawy ze strony koalicji i spodziewa się, że w tym kierunku będzie można znaleźć drogę do wspólnego porozumienia, które dla Węgier jest warunkiem życiowym. Naród węgierski chce żyć. Minister zakończył oświadczeniem, że wkrótce przedłoży dokładne sprawozdanie z czynności delegacji pokojowej.

Następnie hr. Apponyi, jako przewodniczący b. delegacji pokojowej oświadczył, że niepowodzenie delegacji pokojowej wcale go nie zaskoczyło. Jednakże nikt niepowodzenia tego tak nie odczuwał, jak on sam. Delegacja pokojowa nie mogła rozstrzygnąć, czy podpisać traktat pokojowy czy nie. Miała ona jedynie traktat ten osądzić, a sąd ten jej jest zupełnie jasny. Natomiast osadzenie nacisku wywieranego obecnym położeniem i zmianą nastrojów wielkich mocarstw, należy do kompetencji rządu, który bierze na siebie wynikające konsekwencje. Niepodpisanie traktatu odpowiadałoby wprawdzie najlepiej stanowisku słuszności i etyki, jakoteż i narodowemu poczuciu, jednakże wzburzyłoby to świat cały przeciwko Węgrom i zniszczyłoby w zarodku wszelką dla Węgier sympatię. Wtraciłoby też to kraj w rozpaczliwe położenie, w jakim znajdował się przed kilku miesiącami. Odmowa podpisania traktatu byłaby grą ryzykowną i niebezpieczną dla dobra narodu, oraz dla narodowego odręddzenia i dla nadziei uzyskania z powrotem tego, co Węgry utraciły. Podpisując traktat pokojowy, Węgry rezygnują tylko z dochodzenia praw swoich siłą, nie rezygnują jednak pozatem z praw swoich. Nowe położenie, w jakim się teraz Węgry znalazły, stwarza nową możliwą drogę, na której będą mogły przy pomocy koalicji rozwijać się nadal. Gdyby jednak nadzieja ta okazała się złudniczą, zawsze jeszcze jest otwarta droga do rozpaczliwych postanowień. Mówca pokłada nadzieję w nowym sposobie myślenia, polegającym nie na momentach uczuciowych, lecz na wyrobieniu politycznym, którą to drogę musi wziąć pod uwagę, że najpewniejszą ostoją pokoju w Europie wschodniej są zdolne do życia Węgry (żywe oklaski). Ażeby uzyskać na zewnątrz znaczenie, konieczną jest konsolidacja wewnętrzna. Co do państw sąsiednich, zaznaczył Apponyi, iż niemożliwą jest rzeczą, ażeby się one wzmocniły wewnętrznie w dzisiejszych warunkach i osiągnęły równowagę, a to z powodu braku tradycji, z powodu braku naturalnych granic geograficznych, z powodu braków pod względem gospodarczym i braku przewagi kulturalnej. Utworzenie jednolitego, zdolnego do życia organizmu państwowego z różnorodnych elementów, jest prostą niemożliwością, jak to się wkrótce okaże nawet bez ingerencji Węgier i jak się to dotychczas w pewnym stopniu już okazało. — Jeżeli Węgry staną się wzorem wewnętrznego porządku, wówczas grę wygrają. Na końcu cytuje mówca powiedzenie hr. Szechenyi'ego, że Węgier nie było, ale będą. Gdyby Szechenyi żył dziś, powtórzyłby napewne to swoje zdanie, dodając jednak: „Od was to zależy“ (huczne oklaski).

Prezydent Rakovsky wyraził podziękowanie delegacji pokojowej za jej pełną poświęcenia pracę. Sądzi, że rezultat tej pracy jest tylko pozornie niekorzystny. Tej właśnie pracy należy zawdzięczyć, że nieprzyjaciele Węgier przychodzą powoli do przekonania, iż pokój obecny nie może być ostatecznym. Póki ten może być tylko zaspokojeniem nienawiści, ale nigdy pokojem w najszlachetniejszym znaczeniu. Ponieważ wszystkie narody pragną pokoju, pokój obecny jako niesprawiedliwy długo trwać nie może. Stefan Friedrich, który już przed Apponyim chciał zabrać głos, pragnął teraz zaprotestować w imieniu swej partii przeciwko podpisaniu pokoju, jednakże prezydent przeszkodził temu, nie udzielając mu głosu.

TLUMNE PROTESTY PRZECIW TRAKTATOWI.

Budapeszt. (WBK.) Dziś przedpołudniem urządziła liga ochrony terytoriów zgromadzenie protestujące przeciwko traktatowi pokojowemu. Tłumy ludu wzięły udział w tem zgromadzeniu, w którym uczestniczyli między innymi także przebywający tu delegaci angielskich związków robotniczych, których powitano żywymi oklaskami i okrzykami Ellen! Przewodniczący związku odradzających się Węgier Paweł Pipovniczy wywodził w języku angielskim, że na Węgrzech niema wcale białego terroru, o czem delegaci mieli teraz sposobność się przekonać, a powróciwszy do swej ojczyzny, będą mogli zadać kłam złośliwym plotkom, rozsiewanym o Węgrzech w tym względzie. Członek angielskiej delegacji robotniczej William oświadczył, że członkowie delegacji nie są ani politykami ani dyplomatami, lecz jedynie wysłannikami angielskiej klasy robotniczej, którzy przybyli na Węgry tylko w celu osobistego przekonania się o stosunkach robotników węgierskich. Nie omieszkają oni jednak donieść swoim towarzyszom o oświadczeniu dzisiejszego zgromadzenia oraz o przywiązaniu Węgier do dawnego terytorium ojczystego.

Z Niemiec.

PRACODAWCY PRZECIW PODWYŻKOM PŁAC.

Nauen. (Radio.) Stowarzyszenie pracodawców niemieckich powzięło uchwałę, odrzucającą stanowczo wszelkie podwyżki płac.

GROŹBA ZAMACHU REAKCYJNEGO.

Nauen. (Radio.) Przewidywany jest w Niemczech nowy zamach w rodzaju zamachu Kappa. Fakt, że właściciele ziemscy gromadzą broń i przyjmują do służby wysłużonych żołnierzy, daje wiele do myślenia, aczkolwiek reakcyjniści tłumaczą to tem, że chcą się zabezpieczyć przeciwko ewentualnym rozruchom komunistycznym.

EKSPLOZJA W LABORATORJUM CHEMICZNEM.

Nauen. (Radio.) W chemicznym laboratorium uniwersytetu w Monasterze nastąpiła podczas doświad-

umiał wypowiedzieć, ujmuje zachowanie wobec zdania innych otaczały go szczególniejszym szacunkiem i czyniły pożądanym przewodnikiem we wszystkich towarzystwach naukowych, które zakresem działań swych stały w sferze jego działalności. To też zaledwie przestał być prezesem galicyjskiego Towarzystwa lekarzy weterynaryjnych, już postawiono go na czele Towarzystwa przyrodników imienia Kopernika, a następnie Towarzystwa lekarskiego lwowskiego.

Był też twórcą i redaktorem naczelnym „Polskiego archiwum nauk biologicznych i lekarskich“.

Jak wysoko go ceniono, o tem świadczy fakt, że nawet sfery, stojące zdala od Uniwersytetu i nauk ścisłej szukały jego współpracownictwa. Wszak był prezesem Rady nadzorczej fabryki przetworów chemicznych „Tlen“. Pracował tam, służąc szczerze i idealnie uprzedmiotowieniu kraju i nie zawahał się w chwili krytycznej dla fabryki cały swój skromny mająteczek rzucić na szalę, aby ratować tę placówkę przemysłu krajowego.

Dla dobra kraju i społeczeństwa nie usuwał się od żadnej pracy, był wszędzie tam, gdzie dla tych celów otwierało się pole do działania.

Cechowała tę jego działalność organizacyjna i społeczna niezłomna energia i niewyczerpana wytrwałość. Nie znał zwątpienia i potrafił drugich od niego odwozić — nie zakładał rąk przed ukończeniem dzieła, a gdy było dokonane, nie szukał wytyceń, lecz rozpoczynał nowe. To było widoczne w jego posłannictwie życiowym; spełniał je ohochnie, bez tęsknoty za odpoczynkiem — znalazł go dopiero dnia 25 października 1912 r., w którym pożegnał nas na zawsze.

Nie miejsce tu wchodzić w szczegółową ocenę twórczości naukowej Kadyi'ego, ale niepodobna też

Uniwersytecie Jagiellońskim. Pozostał we Lwowie, aby ukończywszy po trzynastu latach nadmiernych trudów jedno dzieło, rozpocząć od podwalin drugie, znacznie większe. Podjął się go, obejmując w r. 1894 katedrę anatomii opisowej, pierwszą katedrą na Wydziale lekarskim naszego Uniwersytetu.

Kto go spotykał w tym pamiętnym roku tu w zakładzie, zdumiewać się musiał z jakim spokojem, z jaką pogodą umysłu rozpoczynał, zawsze już wczesnym rankiem, każdy nowy dzień pracy, która zdawała się przechodzić siłą jednego człowieka. Nic go nie zniechęcało, żadne trudności nie potrafiły zachwiać jego energii, lecz raczej ją podniecały do nowych wysiłków. Wszak wiedział, że zakład anatomii opisowej nie tworzy się, jak wiele innych instytutów naukowych, środkami pieniężnymi, tylko długoletnią pracą, której miarę oceniał doświadczeniem kilkunastu lat ubiegłych. A jednak nikt w tej pogodnej twarzy nie dojrzał śladu zmęczenia lub zwątpienia, gdy opuszczał, często dopiero późną nocą, ten zakład. To też wartkim prądem płynęła praca, zapal mistrza udzielał się uczniom i w latach kilku pod jego kierunkiem wypełniły się preparatami trzy wielkie sale muzealne, powstał nowy pomnik jego twórczości i pracowitego życia.

A były to dla niego lata najwyższego wysiłku, trudów bez miary. Z roku na rok wyrastały nowe zakłady medycyny, powstawały nowe katedry, a we wszystkich komisjach, zajmujących się czysto sprawami budowy, czy obsadzaniem katedr, myśli, plany i referaty Kadyi'ego jako pierwszego profesora, następnie pierwszego dziekana i pierwszego z tego Wydziału rektora Uniwersytetu były zawsze bardzo cenione, często rozstrzygające.

Wytrwały i głęboki sąd, jaki w każdej sprawie

czenia eksplozja przyczem zabitych zostało 6 słuchaczy a wielu ciężko poranionych.

ECHA ZAMĘTU.

Nauen. (Radio.) Pruski minister spraw wewnętrznych polecił jeszcze raz urzędowo przeprowadzić śledztwo w sprawie rozstrzelania kapitana Bascha.

Z Francji.

ODZNACZENIE MIASTA VERDUN.

Lyon. (Rad.) Z Waszyngtonu donoszą, że senat zatwierdził propozycję ministra wojny, aby udzielić miastu Verdun najwyższego amerykańskiego odznaczenia wojkowego.

RATYFIKACJA TRAKTATU Z AUSTRIĄ.

Lyon. (Rad.) Po wysłuchaniu expose p. Tardieu co do prac konferencji pokojowej, dotyczących Austrii i po oświadczeniu p. Milleranda co do rozdziału Austrii i Niemiec Izba deputowanych ratyfikowała jednomyślnie traktat pokojowy z Austrią.

Z IZBY DEPUTOWANYCH.

Lyon. (PAT.) W czasie dyskusji w Izbie deputowanych w sprawie traktatu pokojowego z Austrią p. Tardieu, wskazując na to, że Austria sama się podzieliła, gdyż większości były tam od długiego czasu gnębione przez mniejszości i czekały tylko sposobności, aby móc ogłosić swoją niezawisłość, podniósł, że stało się to w listopadzie r. 1918, gdy Polska i Czechosłowacja przy pomocy Francji ogłosiły swoją niezawisłość. Francja podtrzymywała żądania Czechosłowacji osiągnięcia naturalnych granic potrzebnych do jej rozwoju, a również podtrzymywała żądania Polski otrzymania Gdańska i wschodniej Galicji. Takie same stanowisko zajęła Francja wobec Jugosławii, Rumunii i Grecji. Obecnie w miejsce federacyjnego państwa austriackiego powstał szereg samostojnych republik, a Francja może z dumą powiedzieć, że przyczyniła się do ich powstania.

Lyon. (Rad.) Dziś odbędzie się w Izbie deputowanych dyskusja nad polityką zagraniczną, a mianowicie w sprawie oznaczenia sumy odszkodowania, którą mają zapłacić Niemcy. W czasie dyskusji Millerand udzielił wszystkich potrzebnych wyjaśnień. Prezes ministrów nie przyjmie żadnego porządku dziennego, któryby ograniczał swobodę działania rządu i postawi w tym względzie kwestję zaufania.

KONFERENCJA W SPRAWIE ODBUDOWY EUROPY.

Lyon. (Rad.) Liga francuska odbyła w Sorbonie konferencję w sprawie odbudowania Europy. Przewodniczył Wiktor Streel, który oświadczył, że odbudowa może nastąpić, jeżeli traktat pokojowy będzie ściśle przestrzegany. Całkowite odszkodowanie i rozbrojenie Niemiec są do tego konieczne potrzebne.

OPODATKOWANIE KAWALERÓW I BEZDZIELNYCH.

Lyon. (Rad.) Senat francuski postanowił nałożyć specjalne podatki na kawalerów i małżeństwa bezdzietne.

KONWENCJA Z BELGIĄ W SPRAWIE KOLEI LUKSEMBURSKICH.

Lyon. (PAT.) W sprawie kolei żelaznych w Luksemburgu przyszło do porozumienia pomiędzy Francją i Belgią.

MALY FEJLETON.

„SĘDZIOWIE”

Na premierze dramatu Żeromskiego żydzi zabawili się w cenzorów poezji polskiej — po raz pierwszy publicznie i w tak brutalnie prowokującej formie.

Ale zresztą — nie po raz pierwszy.

Od dawna już cenzurują oni wszelkimi sposobami nasze życie umysłowe, przeważnie zajmując się zaniebawianą przez Polaków krytyką albo nawet sprawując po księgarniach wydawniczych urząd lektorów literackich. Oni także według swego wyboju wprowadzają do literatury naszej tłumaczenia z języków obcych — te różne Feldmanny, Lacki, Brunnery, Pick'i i inni, kryjący się zresztą przeważnie pod różnymi pseudonimami.

A przyrządzają to nasze życie twórcze zawsze po swojemu — muzykę, rzeźbę, malarstwo, teatr — co chcecie. Nienawidzą wszystkiego, co polskie.

Właśnie w tych dniach czytałem dzieło krytyki amerykańskiego, Hunequera o Szopenie. I oto nawet w tem dziele znalazłem echa tej walki, tej rozciąganej nad nami opieki żydowskiej.

Za czasów Szopena wychodziło w Paryżu czasopismo „Iris”, poświęcone różnym ówczesnym zagadnieniom, głównie „romantycznym”, jako że była to epoka romantyzmu. Recenzje muzyczne pisał w „Irydzie” niejaki Reilstab, oczywiście żyd, który też dziwny wstręt czuł do Szopena. Oto, jak ten „krytyk” — według wyrażenia pisarza amerykańskiego „maczając pióro w wityriolu” przedstawiał Szopena na arenie wszechświatowej.

O jego Etiudach pisał:

— Wszyscy, mający i owykręcane palce, mogą je sobie przez ćwiczenie tych Etiud nastawić; ale ludzie o zdrowych palcach niech się grania ich wystrzegają, przynajmniej kiedy chirurga niema w po-

— Jakieżże sztuki chirurgicznej trzeba było — woła Hunequer — aby w głowę tego ograniczonego krytyka wbić choć wyobrażenie o piękności tych kompozycji!

Ale Reilstab dobrze wiedział, co pisał. Ograniczony on nie był, Thalberga, Moschelesa, Mendelssohna i Meyerbeera wynosił pod niebiosy.

Zaś o Nokturnach pisał:

Gdzie Field się uśmiecha, tam się Szopen wykrzywia, gdzie Field wzdycha, tam Szopen zawodzi, gdzie Field wzrusza ramionami, tam Szopen rzuca się całym ciałem, gdzie Field trochę tylko przyprawia potrawę, Szopen rzuca pieprz całymi garściami; krótko, jeśli się zachwycące „Romance” Fielda trzyma przed wkleśtem zwierzciakiem Gabinetu Śmiechu, tak, aby każda delikatna linja została pogrubiona, ma się dzieło Szopena. Dlatego błądzący pana Szopena, aby wrócił do natury.

O delikatnych, świetnych i pełnych bogatej ornamentyki Warjacjach Szopena tak się Reilstab wyraził:

— Kompozytor morduje temat rudłami, dusi go „staccatami” i wiesza na łańcuchach łamanych okław.

Ale najbardziej, prawie tak jak te żydy na sztuce Żeromskiego, zapieplił się na widok Mazurków, tych „tańców duszy polskiej”.

— Gdyby pan Szopen — wykrzykuje w „Irydzie” — pokazał te kompozycje któremu z mistrzów, to on z pewnością podarłby je na strępy i rzuciłby mu je pod nogi, co my tu symbolicznie powtarzamy.

Rozumie się.

Ale żyd daremnie się pienił w swej „Tęczy”. Śmierć zimną dłonią stłumiła jego rozwścieklony charkot a Szopena Mazurki jańczę sobie wesoło na pięknym bożym świecie.

— Co my tutaj symbolicznie powtarzamy. I przypomnieli mi się to również „symboliczne”

— Uważaj się pan za spoliczkowanego! Tensam styl.

Ale iak oni nie cierpią polskiej duszy!

Ters.

N A D E S Ł A N E.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.)

Polskie gimn. pryw. w Zbarażu
poszukuje od 1-go września b. r.

2 profesorów

do matematyki i przyrody, do języka polskiego, historii i geografii.

Placa od 1400 — 1700 Mk. mieszkalnie. Godziny nadobowiażkowe i lekcje prywatne dobrze płatne są zapewnione.

Zgłoszenia natychmiastowe względnie do 16-go czerwca b. r. najdalej skierować należy do Towarzystwa szkoły średniej w Zbarażu na ręce n. Turozaniewicza Michała, inspektora szkolnego n2834

ZAKŁAD

D-ra Antoniego BLUMENFELDA

Choroby skóry, włosów. Kosmetyka lekarska. Choroby weneryczne.

Lwów, ul. Klementyny Tańskiej 1. obok hotelu George'a. Röntgen. Lampy kwarcowe Darsonwalizacja. Endoskopia. Diatermia. n 597

Zjazd Stron. N. D i Związku lud.-nar. wschodniej Małopolski.

Walny Zjazd Stronnictwa demokratyczno-narodowego i Związku ludowo-narodowego wschodniej Małopolski odbędzie się we Lwowie, dnia 30 maja b. r. (niedziela), na który Komitet Główny zaprasza swoich członków.

Obrady Zjazdu toczyć się będą rano i popołudniowo-Macierzy, przy ul. Zimorowicza 1. 8. — Otwarcie Zjazdu nastąpi o godz. 10 rano, obrady zaś popołudniowe rozpoczną się o godz. 4.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie Walnego Zjazdu. 2. Program stronnictwa demokratyczno-narodowego i Związku ludowo-narodowego oraz sprawozdanie z działalności sejmowej posłów Związku ludowo-narodowego. 3. Dyskusja nad programem i działalnością posłów. W dyskusji nad programem zapowiedzieli udział posłowie: dr. St. Grabski, poseł ziemi płockowskiej Konstanty Kowalewski, dr. Marian Seyda z Poznania, Szczepan Sawicki i Jan Zamorski. 4. Organizacja stronnictwa. Referat wygłosi redaktor Karol Wierczak. 5. Wybór nowego Zarządu. 6. Wnioski i interpelacje.

W sobotę, dnia 29 maja br. o godz. 8 wieczorem odbędzie się zebranie towarzyskie w lokalu lwowskiego Klubu stronnictwa demokratyczno-narodowego przy ul. Pańskiej 1. 11. I. p., na które Komitet Główny zaprasza tych członków, którzy mogą wcześniej do Lwowa przyjechać.

ograniczyć się tylko do wylczenia prac wykonanych przez niego i pod jego kierownictwem przez uczniów. Sylwetka jego postaci byłaby niezupełna.

Anatomia normalna należy do tych nauk ścisłych, w których i najznakomitsze odkrycia nie promieniują daleko poza koło fachowców, nie olśniewają swym blaskiem nawet najwyższej umysłowości, ale poza tem kołem stojących jednostek. A jednak Kadyi i tam miał sławę wielkiego anatoma. Zawdzięczał ją w tych sferach preparatom swoim, które, jedyny wśród anatomów, podtrzymywał w całej pełni świetną tradycję swego, światowej sławy mistrza, Teichmanna. Koronkowa, nawet u niefachowców podziw budząca subtelność tych preparatów, z których każdy mógł być ozdobą najlepszych atlasów anatomicznych, ich dokładność i czystość w wykonaniu, nie były u niego li tylko wyrazem wyjątkowej, wprost fenomenalnej zręczności i odruchowym zaspokojeniem wymogów estetyki anatomicznej, lecz wynikały przede wszystkim z jego duchowej potrzeby ścisłości i sumienności badania. Zalety te, a wraz z niemi bystrość i dokładność obserwacji występują we wszystkich jego pracach zarówno z zakresu techniki anatomicznej, jak i morfologicznych. Ten pierwszy kierunek twórczej działalności naukowej Kadyiego był niewątpliwie do pewnego stopnia spowodowany wpływem Teichmanna. Uczony ten w jednym z dzieł swoich powiedział: „Od pierwszej chwili, gdy się anatomii poświęciłem, zwracałem i zwracam całą moją uwagę na technikę anatomiczną w tem przekonaniu, że tylko za jej pomocą postęp w anatomii jest możliwy”. Słowa te wniknęły w umysł Kadyiego, a że odczuł głęboko leżącą w nich prawdę, dlatego gorliwie szukał nowych metod badania organizacji ustroju. I zdziałał w tym względzie wiele; jemu

zawdzięczamy zastosowanie formaliny do wstrzykiwania i konserwacji preparatów — prawdziwe dobrodziejstwo każdego prosektorium i muzeum anatomicznego — sposób sporządzania suchych preparatów anatomicznych przepojonych parafiną, nowe sposoby barwienia ośrodków nerwowych, różne masy do nastrzykiwania naczyń krwionośnych i limfatycznych — i wiele ulepszeń metod znanych, których w skromności swej nie ogłaszał, chociaż na to zasługiwały. W pomysłach był niewyczerpany, a patrzeć na każdą metodę krytycznie, umiał z zadowalającą łatwością znaleźć przyczynę jej usterek i te niedokładności usunąć. Droga, którą go wiodła czyto do tworzenia metod nowych czy do ulepszania już istniejących, nie był nigdy przypadek, lecz rozumowanie. Myliłby się, kto by sądził, że w pracach metodologicznych Kadyiego znajdzie, tak jakto w podobnych rozprawach zwykle bywa, tylko przepisy pewnego postępowania, recepty na pewne odczyniki. Tak nie jest. Widzimy tam myśliciela, który przez rozumowanie zdążył do celu, a doszedłszy do niego, nie zadowalał się i najświetniejszym wynikiem, dopóki nie znalazł wyjaśnienia, chociażby w formie hipotezy. Ułatwiał mu to rozległe wiadomości z fizyki i chemii.

Podobnie i w badaniach morfologicznych był nie tylko obserwatorem, ale i myślicielem. Wykształcony w anatomii porównawczej praktycznie w ciągu swej profesury w Akademii weterynaryj, umiał lepiej niż ci, którzy tylko teoretycznie z nią się obznajomili, wyszukiwać i łączyć ze sobą pokrewne ogniwia w łańcuchu rozwoju filogenetycznego. Stąd szereg poważnych prac porównawczo-anatomicznych, stąd częste wycieczki w wykładach anatomii człowieka do anatomii zwierząt, wycieczki, do których mata-

riał czerpał nie z książek, lecz z tej skarbnicy, którą mu odsłonił własny skalpel. Zwłoki człowieka i zwierzęcia są, jak mówił często swoim uczniom, jedyną książką do nauczania się anatomii. A snąć umiał w niej czytać, bo i na nowych, dopiero przez niego otwartych kartach tej książki, żaden szczegół nie uszedł jego uwagi, żaden nie pozostał bez wyjaśnienia. Umiał też z tych szczegółów anatomicznych odgadywać tajniki ich rozwoju, a zawsze tak, że jego hipotezy wychodziły z późniejszych badań embriologicznych, jako fakty stwierdzone.

Oto sylwetka postaci znakomitego meza nauki, wielkiego, organizatora, nieustraszonego w poświęceniu i pracy dla kultury narodu. Wydział lekarski składał hołd jego pamięci przez wzniesienie mu pomnika w tym oto przybytku nauki polskiej, w którym przez lat osiemnaście wysoko nosił jej sztandar. To piękne dzieło naszego artysty mam zaszczyt w imieniu Wydziału lekarskiego oddać Tobie Magnificencjo, na własność Wszechnicy naszej.

Wchodząc w te progi młodzieży akademickiej niech przypomina oim tego meza wielkiego serca, który dla niej pozostawił tu może najliczniejsze owoce swej pracy w nadziei, że przynioszą jej błogosławione światło nauki, zagrzeją do przyszłych trudów dla niesienia ulgi cierpieniom ludzkości.

Niech duch jego, goszcząc w tych murach, raduje się z nami, że ten widomy znak hołdu i czci dla jego wielkości mogliśmy wzniesić w miejscu, które do niedawna zajmował narzucony nam pomnik więźwów narodu. Niech się uraduje, że spadł z tego miejsca w gruzach orzeł dwugłowy, że na tym kamieniu, który wyrzucił na nim słowami przypomniał nam niewolę, dziś złotymi głoskami wypisane Jego imię.

Zjazdowa komisja gospodarcza pragnie przygotować (w miarę możliwości) kwatery dla uczestników Zjazdu. Uprasza się przeto o doniesienie Sekretarjatu (Lwów, ul. Zimorowicza 11—15), kto przyjedzie i czy reflektuje na mieszkanie przez Komisję wskazane.

„POLACY! PAMIĘTAJMY O PLEBISCYTACH!”

Datki przyjmuje Komitet Obrony Kresów Zachodnich, Lwów, plac Marjacki, L. 10.“

Od Wydawnictwa.

Nieustanny wzrost cen papieru, kosztów druku itd. zmusza nas do podwyższenia cen prenumeraty. „Słowo Polskie” jest ze wszystkich pism miejscowych i zamiejscowych ostatniem, które się do tego środka ucieka, nie pragnąc powiększania dotkliwej drożyzny artykułów pierwszej potrzeby, do których dziś i dziennik niewątpliwie również należy. Dysproporcja jednak między ceną pisma a kosztami wydawnictwa stała się już zbyt wielka.

Od dnia 1 czerwca „Słowo Polskie” za dwa wydania dziennie kosztować będzie miesięcznie

we Lwowie bez dostawy do domu 20 marek.

We Lwowie z dwurazową dostawą i na prowincji 26 marek.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 29 maja.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

W sobotę 29 bm. o g. 3 popołudniu „Sułkowski” tragedia w 5 aktach St. Żeromskiego. — O godz. 7 wiecz. „Halka”, opera Stan. Moniuszki.

W niedzielę 30 bm. o godz. 3 popoł. „Noc w Wenecji”, operetka w 3 akta. J. Straussa. — O g. 7 wiecz. „Ponad śnieg”, dramat w 3 aktach Stefana Żeromskiego.

W poniedziałek 31 bm. o g. 7 wiecz. „Madame Butterfly” opera Pucciniego.

We wtorek 1 czerwca o g. 7 wiecz. „Ponad śnieg”, dramat w 3 aktach Stefana Żeromskiego.

REPERTUAR TEATRU LIT.-ART. „CZWORKA” (ul. Rejtana 1. 3):

Program XXIII. od wtorku 25-go maja, codziennie o godz. 7.30 wiecz. Prolog, Zbigniew Orwicz. — Gościnnie występuje: Jerzy Boroński, recytacje i Ruun Safvety, tańce klasyczne. — Anda Kitschman i Marek Windheim, w swoim repertuarze. — Paulina Norkowska, piosenki liryczne. — Na ogólne żądanie wznowione: „Subtelna psychologia, sketch w 1 akcie Wima z Anda Kitschman, Jerzym Borońskim, Zbigniewem Orwiczem i Markiem Windheimem w głównych rolach. — Konferuje Zbigniew Orwicz.

Bilety wcześniej u G. Seyfarta (Akademicka 6), a od 6-ej wiecz. przy kasie.

— „APOLLO”. Dziś dramat Hauptmana „Róża Bernd”, z Henny Porten, 6 aktów.

Do naszych prenumeratorów. Celem ułatwienia manipulacji biurowej prosimy przy wysyłkach pieniężnych, podawać zawsze na odcinku przekazu cel, na jaki kwota jest przeznaczona.

Prenumeratorów miejscowych prosimy o uiszczenie przedpłaty w kantorze „Słowa Polskiego”, ul. Zimorowicza 11—15.

Prenumeratorów zamiejscowych upraszamy o łaskawe naklejanie na odcinku przekazu adresu z opaską „Słowa Polskiego”.

— Zarząd lwowskiego Komitetu stronnictwa demokratyczno-narodowego zaprasza uczestników Zjazdu z prowincji oraz wszystkich swych członków na zebranie towarzyskie, które odbędzie się w sobotę, dn. 29 maja o godz. 8 wiecz. w sali Klubu przy ul. Pańskiej 11, I. p. W zebraniu wezmą udział posłowie. W czasie zebrania wygłosi dr. Ludwik Ehrlich referat: „Sprawa polska w Anglii i Ameryce” — wrażenia z podróży.

— Zebranie lwowskiego nauczycielstwa szkół powszechnych, tak publicznych jak prywatnych, w sprawie pożyczki państwowej odbędzie się w poniedziałek 31 maja br. w sali P. T. P. o godz. 7-mej wieczorem. Zarząd Oddziału uprasza o punktualne przybycie.

— „Tydzień dzieci T. O. M.”. W sobotę dnia 29-go bm. obchodzić będą panie komitetowe, zaopatrzone legitymacjami, sklepy kupców lwowskich celem zbierania datków rabatowych na cele Towarzystwa ochrony młodzieży, opiekującego się zaniedbanymi i bezdomnymi dziećmi. Komitet zwraca się do kupiectwa polskiego z gorącą prośbą o poparcie celów Towarzystwa.

— Dziś odbędzie się w salach Kasyna oficerskiego przy ul. Fredry 1. 1. wieczór taneczny na dochód Towarzystwa ochrony dzieci i młodzieży. Wieczór ten, przygotowany przez Komitet z hrabiną Zofią Siemińska, hr. Lamezann Salins, pułkownikiem Lindą na czele, nader starannie, ściąganie niewątpliwie bardzo liczną publiczność z najwyższych sfer polskiej arystokracji, wiele wojskowych i dzięki temu ma zapewnić powodzenie. Doskonała muzyka wojskowa, znakomity bufet, do którego przygotowały się gospodynie wieczoru od dłuższego czasu, wreszcie osoba świetnego aranżera tańców p. Pawlikowskiego dają gwarancję, że publiczność nie będzie żałowała wzięcia udziału w tej świetnej zabawie przeznaczonej na zasilenie funduszu Towarzystwa ochrony młodzieży.

Zaproszenia wydaje Komitet od godz. 4 — 6 w westybulum Hotelu krakowskiego i George'a, a począwszy od godz. 7 wieczorem przy kasie w Kasynie wojskowym. Początek o godz. 9-tej wiecz.

— Pożegnalny występ pp. Barwińskich. W dzisiejszym popołudniowym przedstawieniu „Sułkowski” ujrzy Lwów po raz ostatni pp. Barwińskich, którzy opuszczają nasz teatr. Pomijając już fakt, że z wyjazdem pp. Barwińskich musi zejść z repertuaru arcydzieło Żeromskiego — wyjazd pary artystów, należących do najwybitniejszych sił naszego teatru, będzie dotkliwym, nie do powetowania, ciosem dla m. Lwowa. Pp. Barwińscy przez szereg lat służyli wernie lwowskiej scenie, tu ich talenty rozkwitły i dojrzały bujnie w ostatnich latach. P. Barwińska stała się świetną ozdobą naszego dramatu i w całym szeregu ról niepodobna jej będzie zastąpić. Także talent p. Barwińskiego zajaśniał niepospolicie — dość przypomnieć tu jego ostatnią kreację w komedii Wojnarowskiej „Sekretarzyk czy panna?” — prócz tego zasłużył się dzielnie w czasach wojny, jako żołnierz-legionista i czynny uczestnik obrony Lwowa. Doprawdy, głęboko ubolewać trzeba, iż stosunki w naszym teatrze tak się ułożyły, że muszą zeń emigrować najbardziej wartościowe i zasłużone siły artystyczne...

— System protekcyjny min. Kędziora. W ostatnich mianowaniach w służbie technicznej umieszczono między innymi inż. H. z Mielca, mianowanego radcą ministerjalnym, który w ten sposób przeskoczył 35 innych kandydatów starszych od siebie, służbą i zasługami. I myliłby się, kto by sądził, że protegowanego wyróżniały specjalne zdolności czy zasługi — bo prócz melioracji nie zna się na innych działach służby technicznej i poza Mielec nie ruszał się. Przemawiało za nim tylko to, że jest ludowcem i pochodzi ze stron min. Kędziora. Wogóle wśród inżynierów wywołuje rozgoryczenie okoliczność, że p. Kędzior przy obsadzie wszelkich stanowisk uwzględnia w pierwszym rzędzie inżynierów Wydziału kraj., pomijając rażąco inżynierów dawnego rządu, jakby oni byli mniej zdolni i gorszymi Polakami, zapominając, że właśnie z tych ostatnich powołano już wielu na katedry profesorskie Politechniki. W sprawie tego systemu protekcyjnego p. Kędziora ma się odbyć wiec, na którym ogół urzędników zaprotęstuje przeciwko zgnębieniu systemowi. I taki wiec powinien się odbyć, chociażby ktoś „z góry” starał się sprawę zatuszować.

— Rabunki w okolicy cmentarza Stryjskiego w ostatnich trzech tygodniach były na porządku dziennym. Banda rabusiów napadała na przejeżdżające firy, z których porwalała, co się udało na przedce porwać. Siedliskiem bandy był cmentarz Stryjski. Wczoraj zarządził p. Dostał, kierownik ekspozytury policji dzielnicy I, obławę na cmentarzu i przytrzymał tam Władysława Sokola, lat 19 liczącego, który indagowany, przyznał się do kilka rabunków, jakie popełnił w towarzystwie czterech spółników na razie nieznanym. Ulubionym łupem jego były banki z mlekiem, które następnie sprzedawał w mleczarniach. Sokola uwięziono.

— 100 marek za kurs jazdy z ul. Zamojskiego na dworzec zażądał dorożkarz Nr. 281 od pewnego gościa, który nie zapłacił żądanej sumy a zdziercę oskarżył w policji.

— Ciężkie pobicie. Na dozorcę budowy Prokuratorji skarbu przy ul. Zyblikiewicza 1. 10, Juliana Sekstyszyna, napadł wczoraj Antoni Kosyk z synem swoim Michałem i tak ciężko go pobili, iż musiano go odwieźć do szpitala. Powodem napadu była zemsta za to, że S. nie pozwolił Kosykom kraść materiałów z budowy. Obaj napastnicy zostali aresztowani.

— „Białniczka” pod kluczem. Wczoraj aresztowana została Katarzyna Wanat, zam. przy pl. Halickim 1. 10, u której mieścił się magazyn kradzionych rzeczy, gdyż syn jej jest złodziejem. Podczas rewizji znaleziono m. in. obrus na 24 osób ze znakiem S. M., ubrania dziecięce, kilim makatowy i t. p. rzeczy.

W dzielnicy Gródeckiej Czytelnicy nasi zapatrzywać się mogą w „Słowo Polskie” w handlu korzennym p. Kulinińskiego przy ul. Gródeckiej 13 i w sklepie spożywczym Romanowskiej Zofji, ul. Na Błonie 1. 2.

© Skon. ten. Boroewicsa, Marszałek polny, jen. Boroewics, b. komendant grupy armji austriackiej, zmarł we Wiedniu nagle podczas kąpieli. Śmierć nastąpiła wskutek udaru serca.

POŻYCZKA ODRODZENIA

jest najpewniejszą
lokata kapitału.

Dział ekonomiczny.

Przekaz pieniędzy Ameryki do Polski.

Warszawa. (PAT.). Polska Krajowa Kasa pożyczkowa p. daje do powszechnej wiadomości, że North-Western-Trust and Savings Bank Cri-ago podpisał umowę z P. K. K. P. równobrzmiącą umowę zawartą z American-Express-Company w Nowym Jorku w przedmiocie przekazywania pieniędzy z Ameryki do Polski.

North-Western-Trust and Savings Bank będzie więc wydawał rodakom naszym w Ameryce czek na P. K. K. P. i przyjmował od nich wypłaty w Polsce w obu walutach, dolarach i markach polskich. Czeki płacone w dolarach będzie wypłacał P. K. K. P. markami polskimi po kursie kupna czeków na Nowy Jork, ustalonym codziennie. Wszystkie banki polskich i telegrafowany do konsulatu generalnego Rzeczypospolitej w Nowym Jorku.

Polecenia wypłat w Warszawie i na prowincji wykonywać będzie Poczta Kasa Oszczędności zapomocą obrotu czekowego. Do obliczeń stosować się będzie kurs dnia otrzymania polecenia lub awiza.

Czeki lub polecenia wypłat w markach polskich wydawać będzie North-Western-Trust and Savings-Bank po kursie wyżej określonym. Równowartość wszystkich swoich dyspozycji North-Western-Trust and Savings-Bank będzie zapisywał w dolarach na rachunek P. K. K. P. na potrzeby karbu polskiego. Umowę taką podpisał również z P. K. K. P. Union Liberty State Bank w Nowym Jorku.

Podobne umowy nadto będą zawarte niebawem przez większe prywatne banki polskie z bankami amerykańskimi. W ten sposób położoną będzie tamą nadużyciom, których ofiarą padali wysyłający pieniądze, a co najważniejsze, wainta amerykańska wpłynie na za pokojenie licznych potrzeb, związanych z odbudową Polski.

* Bank czeski w Berlinie. Czeski Union Bank (Die Böhmische Union Bank), Agrarni Bank w Berlinie, oraz Pragski Bank Kredytowy sfinansowały powołanie do życia Bank Czesko-Słowacki dla handlu zagranicznego. Bank ten rozporządza kapitałem 25 milionów koron czesko-słowackich i znajduje się w Berlinie. Zadaniem tego banku jest popieranie czesko-słowackiego handlu zagranicznego.

* Parlament angielski w sprawie zwiększenia produkcji przemysłowej. Zgodnie z przyrzeczeniem, jakie swego czasu angielskie ministerstwo pracy dało parlamentowi, utworzono obecnie specjalną komisję dla zbadania kwestji powiększenia produkcji. Komisja ta składa się z przedstawicieli „niezależnego” i dwóch rodzajów członków: stałych i niestałych. Sześciu członków stałych dwóch reprezentuje przedsiębiorców, dwóch — robotników i dwóch — rząd. Niestali członkowie reprezentują poszczególne gałęzie przemysłu, przyczem w posiedzeniu komisji biorze zwykle udział czterech niestałych członków, z których dwóch reprezentuje robotników i dwóch przedsiębiorców danej gałęzi przemysłu, stanowiącej przedmiot badania.

W pierwszym rzędzie będzie rozpatrywana sprawa możliwości zwiększenia produkcji w przemyśle budowlanym.

* Kursy dla kandydatów na urzędników celnych. Ministerjum Skarbu, Departament celny otwiera w ciągu miesięcy letnich (lipiec i sierpień) sześciotygodniowy kurs dla kandydatów na urzędników celnych. W celu umożliwienia chętnym przesłuchania kursu, ministerjum wypłaci każdemu zakwalifikowanemu kandydatowi stypendjum w sumie 1500 mk. zamiejscowym zaś kandydatom będzie zwrócony o, prócz tego koszt biletu 3 klasy oraz w miarę możliwości zapewnione mieszkanie w bursie akademickiej. Po złożeniu egzaminu będą przyjęci na płatną 3 miesięczną praktykę do urzędów celnych w charakterze aplikantów. pobierających wynagrodzenie według poborów 11-tej kategorii płacy.

Warunki przyjęcia na słuchacza są następujące: 1) kandydat musi być Polakiem lub obywatelem polskim i mieć ukończone w sierpniu 1920 r. 18 lat. 2) Posiadać świadectwo ukończenia szkoły średniej. 3) Podania należy nadsyłać do dnia 20 czerwca br. bezpośrednio do Departamentu celnego, ul. Rymska nr. 5 w Warszawie.

Wiadomości telegraficzne.

POLACY EWANGIELICCY PRZECIW GWALTOM PRUSKIM.

Warszawa. (PAT.) Polacy ewangelicy, zebrani na walnym zgromadzeniu zrzeszenia plebiscytowego w dniu 20. maja 1920. w sali zboru augsburskiego w Warszawie, po wysłuchaniu sprawozdania zarządu o stosunkach na Mazowszu pruskim — w przeświadczeniu, że rząd polski nie zaniecha tak ważnej sprawy, — wzywają rząd do podjęcia jak najszybszych kroków w celu przeciwdziałania wciąż powtarzającym się gwałtom pruskim, oraz oświadczenia plebiscytu warmińsko-mazurskiego szczególnej opiece, jak również protestują przeciw oznaczeniu terminu plebiscytu na Litwie, żądając przesunięcia go przynajmniej o 2 lata.

NA PLEBISCYT GÓRNOŚLASKI.

Warszawa. (PAT.) „Gazeta Poranna” komunikuje: Radziejowskie kółko ziemian wchodzące w skład okręgowego Tow. rolniczego kujawskiego, opodatkowało się na plebiscyt górnośląski w wysokości 218.970 mk. Na terenie kujawskiego Towarzystwa funkcjonuje pięć podobnych kółek.

PRASA AMERYKAŃSKA O POLSCE.

Warszawa. (PAT.) Według wiadomości zaczerpniętych od Amerykanów, prasa w Stanach Zjednoczonych poświęca ogromnie wiele miejsca obecnym stosunkom w Polsce. Opinia w Ameryce domaga się udzielenia Polsce jak najdalej idącego kredytu, motywując to tem, że Polska zasłużyła na pomoc, stawiając mężnie czoło naporowi bolszewickiemu. Prasa podnosi z uznaniem zasługi Piłsudskiego, nazywając go leaderem kierunku narodowego w Polsce i oświadczając, że Polska jest przedmurzem Europy zachodniej, stanowiąc tamę przeciw zalewowi bolszewickiemu.

TAJNY SKŁAD AMUNICJI.

Warszawa. (PAT.) Z Łodzi donoszą, że wydział śledczy policji łódzkiej wykrył w domu na Nowym Ryńku 1. 6, tajny skład amunicji i różnych granatów nowych i starych. Skład opieczetowano a właściciela składu aresztowano.

RODICZEW W WARSZAWIE.

Warszawa. (PAT.) „Kurier Poranny” pisze: Bawłacy w Warszawie przewodca demokracji rosyjskiej P. Rodiczew przyjeżdżał na audiencji u Naczelnika Państwa. P. Rodiczew czyni zabiegi o reasumację rozbrojonych wojsk Bredowa, umożliwienie utworzenia w Polsce armii rosyjskiej, która mogłaby wystąpić przeciw bolszewikom, wreszcie o udzielenie gościnności tymczasowemu rządowi rosyjskiemu.

O KOLEJARZY POLSKICH NA SYBERJI.

Warszawa. (PAT.) Poselstwo angielskie zwróciło się do rządu polskiego z propozycją zaaprobowania projektu zaangażowania do Kanady kolejarzy polskich pozostających dotychczas na Syberji z tem, że po pół roku pracy będą mieli — o ile zechcą — zapewniły powrót do kraju oraz, że pensje ich będą wyższe od normalnych. Kolejarzy takich — o ile nam wiadomo — przebywa na Dalekim Wschodzie około 9000.

LEWICOWY PARLAMENT.

Warszawa. (PAT.) „Kurier Polski” pisze: Charakterystyczny wypadek zdarzył się przy otwarciu konstytuancy litewskiej w Kownie. Oto żadne ze stronnictw nie chciało zająć miejsca po prawej stronie sali i wszyscy posłowie skupili się na lewicy. Jestto bodaj jedyny w swoim rodzaju parlament, składający się z samej lewicy.

POGROM ŻYDÓW W BUDAPESZCIE.

Warszawa. (PAT.) „Kurier warszawski” podaje: Z Budapesztu donoszą o pogromie, jaki tam wybuchł w zeszłym tygodniu w nocy z wtorku na środę. Sześciu żydów zabito i wielu raniono. Podobne pogromy wydarzyły się w całym szeregu miast węgierskich. Nowojorskie pismo żydowskie „Forwetes” donosi, że komitet delegacji żydowskiej w Paryżu wręczył konferencji pokojowej memoriał przeciw prześladowaniu żydów przez rząd węgierski. „Dail. News” donoszą z Kairu, że robotnicy, zajęci w wykopaliskach w Jeruzolimie, znaleźli podczas swej pracy złotą rudę. Został wydelegowany specjalista dla zbadania tej sprawy.

NIEMIECKO-FRANCUSKA KONFERENCJA GOSP.

Nauen. (Radio.) Prasa niemiecka donosi, że w czasie konferencji gospodarczej francusko-niemieckiej w Paryżu, przemysłowcy francuscy wyrazili życzenie, aby zastępcy wielkiego przemysłu niemieckiego przybyli do Paryża.

NIEROZEWALNOŚĆ SOJUSZU FRANCUSKO-ANGIELSKIEGO.

Lyon. (Radio.) Wczoraj wieczorem odbył się w Londynie doroczny bankiet Izby handlowej francuskiej w Londynie. P. Paweł Cambon, ambasador francuski, stwierdził nierozewalność sojuszu francusko-angielskiego, podniósł przyjaźń francuskoangielską i nadmieniał, że Anglia zdaje sobie sprawę z tego, iż podniesienie Francji leży w interesie wszystkich sojuszników. Cambon oświadczył, iż tylko ten, kto zupełnie nie zna Francji, może ją posądzać o cele imperialistyczne. W końcu wskazał na cyfry handlu zagranicznego, podnosząc rozwój Francji na terenie handlowym.

PREZYDENT SZWAJCARJI W LONDYNIE.

Wiedeń. (BK. z Paryża.) Były prezydent Szwajcarii Ador, który ma przewodniczyć obradom konferencji finansowej w Brukseli, przybył do Londynu, gdzie odbył konferencję z generalnym sekretarzem

Ligi narodów. Będzie on także przyjęty przez Bonara Lawa i Chamberlaina.

WYJAZD MISJI AUSTRIACKIEJ DO PARYŻA.

Wiedeń. (Rad.) Do Paryża wyjechała misja austriacka celem uregulowania z rządem francuskim sprawy zobowiązań prywatnych między obywatelami obu państw datujących się jeszcze z czasów przed wojennych.

ROKOWANIA ROSYJSKO-FINLANDZKIE.

Wiedeń. BK. z Berlina. „Lok. Anz.” w depeszy z Helsingforsu podaje, że rząd finlandzki zaproponował rządowi rosyjskiemu rozpoczęcie rokowań pokojowych dnia 10 czerwca br. w Dorpacie.

STRAJKI WE WŁOSZECH.

Rzym. (Ag. Stef.) W miejscowości Cationa koło Barletty usiłowało tow. górników podpalić urząd gminny. Przeciw tłumowi wystąpili karabinierzy, rzucając 3 osoby zostały zabite a 15 odniosło rany. Strajk generalny grozi rozszerzeniem się także na okręg wenecki. Kolejarze w prowincji Udine zamierzają również przyłączyć się do strajku.

Wiedeń (Rad.) Teatry państwowe (byłe teatry nadworne (oddane zostały pod zarząd urzędu państwowego dla oświaty. Na czele zarządu teatrów państwowych stanie prezydent, który jednak w ramach spraw artystycznych nie będzie miał wpływu na decyzje dyrektorów.

Z Mińska.

Warszawa. (PAT.) „Kurier Polski” donosi: „Dziennik minski” z 23. bm. drukuje następującą odezwę do ludności miasta Mińska: „W ostatnich dniach obiegają po mieście trwożne pogłoski o grożącym rzekomo zajęciu Mińska przez bolszewików. Stwierdzając, że żadne niebezpieczeństwo miastu naszemu nie grozi, magistrat m. Mińska wzywa ludność do spokoju i rozwagi. Autorami trwożnych pogłoszek są agenci bolszewicy, którzy nie gardzą żadnym sposobem walki i doskonale wiedzą, że panika wśród ludności cywilnej jest pomocą dla naszego wroga. Burmistrz m. Mińska Zapolski, Downar, ławnik Badzian”.

W Administracji naszej złożyli:

Na wdowy i sieroty po Obrońcach Lwowa.
Janka N. zamiast kwiatów w dniu kochanej Hali 50 Mk.
Komitet Obrony kresów zachodnich na fundusz plebiscytowy.
Dyrekcja i urzędnicy Gal. wojennego Zakładu kredytowego 1359/37 Mk.
Na Czerwony Krzyż.
Gimnazjum im. Henryka Jordana 206 Mk. i 17 K.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce
drobnym pismem 1 Mk. — Nadesłane
nekrologia za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 3 Mk.

OGŁOSZENIA.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w kronice 6 Mk. za wiersz, po
kronice 4 Mk., na pierwszej stronie 10 Mk. —
Drobne ogłoszenia 30 fenigów za wiersz. —
Ogłoszenia zamiejscowe o 100% droższe.
Ogłoszenia zagraniczne o 200% droższe.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Motocarnia, lokomobila, pługi motorowe i parowe.
Brony, Kultywatory, Siewniki 2720
okazyjnie do sprzedania „PILOT” Lwów, Batorego 4.
Do sprzedania futro tchórze ewentualnie zamienię za
ubranie średnie albo za biżuterię. Ul.
Staszica 1. 8, part. prawy od 12—6 pop. 2809
Do sprzedania 1 mało używana lokomobila Clayton &
Shuttleworth, 15 m² pow. ogrzew. 10 atm.
budowana w roku 1910. Zgłoszenia Dudziak & Mermon
Wolanka. 2794
Kupię fortepian lub pianino w dobrym stanie. Zgłoszenia
listowne pod Z. C. Technika. 2797
Urządzenie salonu dla kapeluszy damskich, z drzewa
orzechowego, składające się 1) z 1 szafy
z 6 dużymi lustrami, długości 4½ m, wysokości 2-80 m,
2) 2 luster z konsolami 3 m. wysokości, 3) 1 lustra z kon-
soli 2½ m. wysokości jest okazjnie do nabycia. Wia o-
mość w firmie J. Walz i K. Lech Przemysł. 2745
Ogniotrwała duża szafa o 52 schówkach okazjnie do
sprzedania „Doroteum” Sapiehy 34. 2611
Kupuje meble i wszelkie inne przedmioty „Doroteum”
Sapiehy 34. 2391
Używane sztuczne zęby, precjoza, złoto, srebro, klejnoty,
perły, także zastawione, kupuje, wypłacając naj-
wyższą wartość. Staruch, jubiler, Lwów Legionów 29. 2759
Maszynę do pisania silnego amerykańskiego typu „Ha-
mund” z pismem polskim, francuskim i nie-
mieckim za 24.000 Marek sprzedam. Długosza 19, lewy
parter, tylko 10—11 rano, 4—5 popoł. 2831
Kupię wózek dziecienny składany Brennbora w dobrym
stanie częściowo za prowianty. Zgłoszenia „Wbi-
kiewicza 26 II. p. między godzinami 9—10 rano i 2—4 po-
południa. 2835

Kamienica 4-piętrowa z wolnej ręki do sprzedania. Bliż-
sza wiadomość Jasna 6. parter na lewo. 2825

Resztkę ubrań robotniczych z silnego impregnowanego
materiału po 130 Marek za garnitur, oraz chu-
stki bawełniane na ramiona z haftem po 135 Marek i bez
haftu po 95 Marek sprzedam „Lamus” Romanowicza 10. tyl-
ko od 11—12 rano i od 5—6 popoł. 2830

Sprzedam przedwojenną materję wełnianą na kostium,
spodnicę oraz kilka bluzek nowych modeli
wiedeńskich okazjnie tanio Listopada 70. 2793

Fortepian znakomity prawie niegrany krzyżowy, pianino,
fisharmonium sprzedam Pańska 21, Hanak. 2820

Kupuje i płaci najwyższe ceny za rzeczy codzien-
nego użytku, luksusowe, meble, antyki
etc. Kupno i sprzedaż rzeczy używanych Pańska 11. 2777

WOLNE POSADY.

Zarząd większego majątku ziemskiego we wschodniej
Małopolsce poszukuje Sekretarza do prowadze-
nia kancelarii (Registratura, rachunki, księgi, rejestra, ko-
respondencje itp.) i do wyreki właściciela i administratora.
Wymagania: Polak, katolik, sumienny i taktowny, rutyno-
wany, pedant obznajomiony dokładnie z biurowością i o-
gólnie ze stosunkami gosp. wiejskiego. Posada przynaj-
mniej na razie kawalerska do objęcia zaraz z całym utrzy-
maniem, pensją, taniem i emeryturą według umowy.
Zgłoszenia pisemne wraz z curriculum vitae i z referen-
cjami pod „Sekretarz” do kancelarii adwokata Dra E. Za-
leskiego Lwów, Kopernika 4. 2823

Wydział Przemysłowy Zarządu Budownictwa Włosko-
wego w Wilnie poszukuje natychmiast dla prze-
mysłu leśnego sił fachowych: Kierowników i rze i eslni-
ków do tartaków parowych i kolejek leśnych, również
kierowników, dozorców i robotników do eksploatacji las-
sów, kopania piasków, oraz fachowców do wytwarzania
półproduktów terpentyny i węgla drzewnego. Pobory będą
uregulowane według etatów urzędowych i funkcjonar. woj-
skowych wraz z deputatem żywnościowym. Do ofert mają
być ołączone świadectwa studjów, praktyki i lekarskie z
życiorysem. 2819

Potrzebni do fabryki w Lublinie: Korespondent (ka)
ze znajomością francuskiego, niemieckiego,
angielskiego lub włoskiego, technicy i rysownicy. Szcz-
gółowe oferty adresować: E. Plage i T. Laskiewicz w Lu-
blinie. 2735

POSADY POSZUKIWANE.

Leśniczy młody, energiczny, żonaty z dobrymi świade-
ctwami przyjmie posadę leśniczego rewirowego.
Zgłoszenia T. Edelmanna Nikłowice Sąd. Wisznia. 2799

Ekonomka z ukończoną niższą szkołą rolniczą i kilkuletnią
praktyką poszukuje się natychmiast na wikt lub
ordynarję. Zgłoszenia osobiste lub listowne z odpisami
świadectw pod: Zarząd dóbr Ostapie poczta Grzymałów
via Chorostków. 2692

Inżynier budowy z praktyką w miernictwie szuka na-
tychmiastowej posady. Oferty kancelarja Lwów,
Kochanowskiego 23. 2827

Żeńców robotników rolnych, sezonowych, tanich poleca
Agencja pracy — Stanisławów, Matejki 12. 2824

MIESZKANIA I SKLEPY.

Mieszkania na lato. Komfort, Okolica Parku Stryjskiego.
Wiadomość Jabłonowskich 6. Biuro pracy od
4—6. 2775

Do wynajęcia na lato willa w uroczej górskiej lesistej
okolicy położona nad rzeką, klimat nadzwyczaj łago-
dny, składa się z 4 pokoi i kuchni. Bliższych informacji
udziela właściciel Mikołaj Skorecki w Szeszorach, poczta
Pistya, obok Kołomyi. 2731

Wzmoż mieszkanie za małą obsługę. Zgłoszenia ul. Ro-
manowicza 1, I p. u Woźnego. 2760

Pokój słoneczny z werandą w parterze lwonicy, do wy-
najęcia od 1 czerwca. Wiadomość Hetmańska 8. 2780
2 pokoje umeblowane z całym utrzymaniem do wynajęcia.
Wiadomość u portjera Kopornika 4. 2816

Aparaty fotograficzne — **W. BORZEMSKI**
i wszelkie artykuły fotograficzne poleca najstarsza w kraju firma
w WIELKIM WYBORZE, 1268 (właśc. ST. LISOWSKI)
LWÓW, RUTOWSKIEGO 7. — (naprzeciw Katedry)

SUKNA

w wielkim wyborze
na ubrania męskie, kostju-
my damskie, zarzutki i
płaszczki damskie i dzie-
cinne oraz podszewki

poleca

Fabryczny SKŁAD SUKNA
RAJSKI & GROCHOLSKI
L W Ó W, ulica Rutowskiego 7.
naprzeciw Katedry.

Zakład Iwonicz Bezpośrednie połączenie kolejowe
zdrojowo-kapelowy Warszawa-Iwonicz, Kraków-
Iwonicz, Lwów-Iwonicz.
Sezon I. od 15 maja do 20 czerwca; II. od 20 czerwca do 20 sierpnia; III. od 20
sierpnia do 1 września 15 października.
Szczawie słone-jode-bromowa. Kapiele mineralne, borowinowe i gazowe. Elektroterapia, Hydrote-
rapia. Lampa kwarowa. Wskazania lecznicze: Złoty, kiła, waga moczowa, choroby serca, ner-
wowe, kołtę. — Pięciu lekarzy ordynujących. — W zakładzie 3 restauracje, 2 pensjonaty,
hotel i około 400 pokoi meblowanych, jednak bez pościeli, w cenie od 10 do 40 Mk. dziennie.
Oświetlenie elektryczne, kaplica zakładowa. Muzyka. Poczta, telegraf, telefon w Zakładzie.
Aprowizacja zapewniona. Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja Zakładu.

Wozy Sieczkarnie, Młynki,
Brony, Kieraty, ule
wyrabia masowo
„Oświećm” fabryka maszyn
i narzędzi rolniczych
w Oświęcimiu (Małopolska). 16

Nauczyciele do szkół powszechnych

w b. Kongresówce i na Krasie
Potrzebni od zaraz.

Zgłaszać się ze świadectwami (minimum z 6 kl. szkoły średniej) do Pań-
stwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy i Opieki nad Wychodźcami w War-
szawie, Pl. Warcki 8. Oddział dla Pracowników Umysłowych. — Pokój Nr. 15,
tel. 232 — 16. 2742

„Bamus” Romanowicza 10.
„Bamus” przyj-
muje w komis.
„Bamus” sprzedaje gar-
derobę i meble.

Kapelusze męskie, damskie i dziecięce każdego
rodzaju w najlepszych gatunkach i najnowszych
formach sprzedaje po cenach fabrycznych Pierwsza
Krajowa fabryka kapelu-
szy słomkowych i filcowych Rudolfa Neuwelta
LWÓW, Balonowa 3, własny gmach fabryczny.
przyet. tram. H. 8. 2335

Na lato we dworze lub leśniczówce, poszukuje się po-
mieszczenia z utrzymaniem dla trojga zdrowych
osób w ładnej podgórskiej okolicy. Zgłoszenia: Czołowsky,
Lwów, Kalcza 20. 2822

MAŁŻENSTWA.

Inteligentny przystojny brunet lat 32, mający zamiar
wkrótce powrócić do Ameryki, pozna w celu
matrimonialnym młodą, zdrową, przystojną, inteligentną,
pracowitą, łagodnego charakteru pannę, najchętniej bu-
chalterkę. Posag nie wymagany. Zgłoszenia tylko z foto-
grafią pod „Współpraca” do Administracji. Anonimy wy-
kluczone. 2827

ZAGINIENI.

Ktoby wiedział o miejscu pobytu Leonii Kmitowej, ewa-
kuowanej w 1914 roku przez wojska rosyjskie z
Buczacza, w 1918 roku przebywającej w okolicach Winnicy
z chęcią taskawie donieść pod adresem: Józef Kmita Gwoź-
dziec stary pow. Kołomyjski. 2814

ROZNE DONIESIENIA.

Sad z wysoko szlachetnymi odmianami drzew, przetrzeni
około 15 mórg wydzierzawi Zarząd Dóbr Stary
Gwoździec, poczta i stacja kolei na miejscu pow. Koło-
myjski. 2813

Instytut kosmetyczny kalotechnika Dra Pileckiego, plac
Dąbrowskiego 1. 1, usuwa włosy, zmarszczki,
brodawki, plamy, pryszcze, masaż twarzy, leczy choroby
skórne, wypadanie włosów, farbowanie włosów 2618

Iwonicz, Rymanów, Rabka. Do właścicieli zakładów i
pensjonatów. Kto przyjmie na mieszkanie z u-
trzymaniem: Matkę i dwoje dzieci lat 12—14 za siedm
godzin dziennie szycia, suknie, kostjumi, dziecięce i bie-
lżna. Zgłoszenia pisemne pod „Praca 9” do Administracji
Słowa. 2781

Piosek biały, ostrowłosy Foks, ogonek kiciasty, głowa
złota, wabi się Dudas, zaginął 13/5. Uczciwy zna-
lazca otrzyma 100 marek. Snopkowska 31, drzwi 6. 2789

Ważne dla Pań! Kapelusze słomkowe każdego rodzaju
przerabia na najnowsze formy Pierwsza Krajowa
fabryka kapeluszy Rudolfa Neuwelta. Lwów, Balonowa 3.
2334

Kapelusze słomiane, jedwabne przerabia modnie i tanio
M. Topolnicka Kopernika 1, nad apteką Mi-
kolascha. 2506

Ważne dla JWP. właścicieli dóbr ziemskich, oraz
dla Wbnych Duchownych. Przyjmuje rekon-
strukcje dworów i zabudowań folwarcznych i wszelkie ro-
boty w zakresie budownictwa wchodzące. Wykonuje roboty
solidnie pod własnym zarządem. Jan Eichelberger — Lwów
Ossolińskich 14. 2828

Maszynistka!

lub maszynista na Underwood i do innych robót biurowych
otrzyma dobrze płatne stałe zajęcie u firmy

„Pion” 2808

Lwów, Lwowska 1. 48.

Reflektuje się tylko na pierwszorzędną siłę.

KOSY — KOSY

STYRYJSKIE

w każdej ilości dostarczą Import & Export to-
warów żelazn. i stalowych narzędzi artykułów
technicznych i maszyn

A. M. KIERSKI, LWÓW,
2832 ul. Kopernika 1. 4.

„WAWEL”

TOWARZYSTWO SPEDYCYJNE I TRANSPORTOWE

SPÓŁKA Z OGR. ODPOW.

WIEDŃ
III. MARXERGASSE 30.
WARSZAWA
ŻÓRAWIA 38.

KRAKÓW
ŚW. ANNY 4.
TRZEBINIA

LWÓW
HETMAŃSKA 22.
DZIEDZICE
DWORZEC.

PRZEMYŚL
HOTEL PRZEMYSKI.
POBWOŁOCZYSKA
DWORZEC.

SPECJALNY DZIAŁ:

TRANSPORTY KOMPENSACYJNE WŁASNEMI POCIĄGAMI
do kraju i z kraju, regularny ruch przesyłek zbiorowych, oraz wykonanie
wszelkich zleceń, wchodzących w zakres spedytorstwa. 2829

Papę dachową

najlepszą wagonowo i częściowo, oraz inne mate-
ryały bud. dostarczają 2728
Bracia MUND, ul. Sykstuska.

Najwyższe ceny!

placę za

2751

ŻEBY SZTUCZNE

stare, poła-
mane. Adres:
Hotel Grend ul. Le-
gionów II. piętro Pokój Nr. 16.
Od 8 rano do 7 wieczór bez przerwy.

SŁOJE do aparatów
do konserwowania 2798
polecą

Antoni Halski L w ó w
Sobleskiego 3.

Przesiedlenia Pp. Urzędników!

wykonuje na dogodnych warunkach
BIURO SPEDYCYJNO-PRZEWÓZOWE

Marya Adamowska
Lwów, ul. Czarneckiego 3. 2469

40 sztuk używanych wózków
skrzyniowych dla toru 760 mm. pojemn. ok. 1. 3 m. kub., w zu-
pełnie dobrym stanie, z tych 10 sztuk z białym do przewo-
zu ziemi lub kamienia — zaraz do sprzedania 1000 sztuk Kraków
ofiaruje:

Firma Juliusz WEISS

Przed. bud. dróg żelaznych i dostaw dla kolejnictwa we Lwowie,
Potockiego 26. 2818
Telegramy: Railweiss Lwów.

Ogłoszenie konkursu.

Okręgowa Komenda Policji Państwowej we Lwo-
wie ogłasza niniejszem konkurs na wynajęcie kanty-
ny w budynku Policji Państwowej przy ul. Kazimie-
rzowskiej 1. 30. 2773

Pierwszeństwo mają inwalidzi z obrońców miasta
Lwowa.

Blizszych szczegółów udzieli Okręgowa Komenda Policji
Państwowej Lwów, Wydział gospodarczy, przy ul. Leona
Sapiehy 1. 1.

ZAMÓWIENIA

dla fabryki oryginalnych wódek
B. KASPROWICZA

hurtownie wprost z fabryki lub częściowo w oryginalnych
skrzynkach

2592 przyjmuje tylko
JENERALNA
REPREZENTACJA „KOMPAS”

Polskie biuro międzynarodowego handlu
Spółka z ogr. odpow.
w **KRAKOWIE**, ul. Smoleńsk 16.
Filia we **Lwowie**, Hotel Europejski.

Najlepszą ochroną
przed pożarem
jest aparat do gaszenia
ognia

„Minimax”

zastępstwo i skład **A. M. KIERSKI i Ska**
Import i eksport towarów żelaznych i stalowych narzędzi, arty-
kułów technicznych i maszyn 2770

Biuro : : : : : **L W Ó W** : : : : : Magazyn
Zimorowicza 15. Kopernika 1. 4.

Pasy transmisyjne

z konopji, textliosa, textiltu, sierści wielbłą-
dziej, czystej bawełny, tkane w rodzaju sierści
wielbłądziej, textol, jak również

Płyty uszczelniające, pakunki
azbestowe, kredę leśniczą (Förster-
kreide)

2741 dostarcza natychmiast

„Delta” Tow. Akc. Handlowe
dla maszyn, artykułów technicz. i chemiez.
Bratislava, Venturgasse 15.